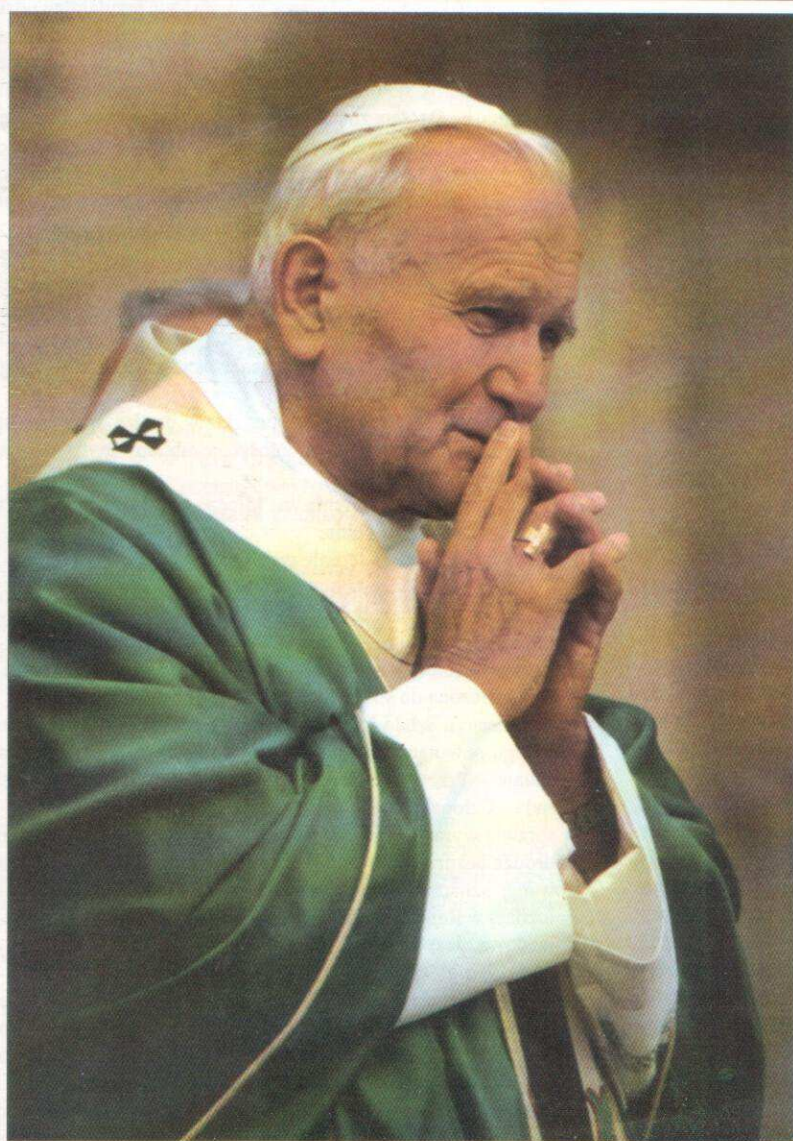


Rajgradzkie ECHA

* ROK XVI * NR 4 (182) * KWIECIEŃ 2005 R. * CENA 2 zł * ISSN 1427-9037 *



JAN PAWEŁ II
1978 – 2005

Jan Tarnacki

NON HABEMUS

- Panie, wina nie mają...
- Panie, a nam zabrakło
Starosty Weselnego
Napelniliśmy stągwie łzami
i nic
A myśmy się spodziewali
jako w Kanie
tak i na Watykane

Cóż to za Kardynał
i z jakiego konklawe
co nam oznajmia żalność wielką:
"Non habemus Papam!"
Nie mogłeś Mu, Ojczy Święty,
powiedzieć: "Przyjdą zaś"?

Ciężko się podnieść z klęczek
Można się wesprzeć tylko
na Twoim "Wstańcie, chodźmy"...

(Kwiecień, 2005)

WIEŚCI Z GRODU RAJ

SESJA RADY MIEJSKIEJ

W dniu 20 kwietnia 2005 r. w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie odbyła się XXII sesja Rady Miejskiej. Obrady, w których uczestniczyło 12, a w dalszej części obrad – 13 radnych, prowadził przewodniczący RM – Stanisław Ziuzia. Po przegłosowaniu proponowanych zmian w porządku obrad wygłosił okolicznościowe przemówienie:

- W dniu 2 kwietnia 2005 roku, o godzinie 21.37, odszedł do Domu Ojca Niebieskiego Ojciec Święty – papież Jan Paweł II, nasz rodak, niekwestionowany autorytet światowy, nauczyciel miłości bliźniego, orędownik Miłosierdzia Bożego. Uczcijmy jego pamięć minutą ciszy.

Radni, burmistrz Rajgrodu, sekretarz UM, skarbnik gminy, kierownik ZGKiM, sekretarz RM oraz przewodniczący rad sołeckich uczcili zmarłego papieża-Polaka minutą ciszy.

SPRAWOZDANIE BURMISTRZA

Burmistrz Rajgrodu – Zygmunt Działkiak przedstawił informacje: **- o wykonaniu uchwał Rady Miejskiej w Rajgrodzie podjętych podczas XXI sesji w dniu 10 marca 2005 r.**

Podczas XXI sesji Rada Miejska podjęła 5 uchwał. Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym uchwały te zostały przesłane w obowiązującym terminie do właściwych organów nadzoru, w tym 4 uchwały



do Regionalnej Izby Obrachunkowej, to jest: uchwała w sprawie budżetu gminy, w sprawie likwidacji środków specjalnych, w sprawie zaciągnięcia kredytu oraz w sprawie upoważnienia Burmistrza do wniesienia zabezpieczenia prawidłowości realizacji umów. Jedna uchwała – w sprawie regulaminu udzielania pomocy materialnej o charakterze socjalnym - została przekazana Wojewodzie Podlaskiemu. Z wyżej wymienionych organów nadzoru do dnia dzisiejszego nie wpłynęły żadne uwagi odnośnie ewentualnych nieprawidłowości przesłanych uchwał. Zgodnie z ustawą o ogłaszaniu aktów normatywnych 2 uchwały zostały przesłane do Redakcji Dziennika Urzędowego Województwa Podlaskiego celem ich ogłoszenia. Dotyczy to uchwały w sprawie budżetu gminy oraz w sprawie regulaminu udzielania pomocy materialnej o charakterze socjalnym. Wszystkie uchwały zostały podane do wiadomości publicznej poprzez ich wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim oraz opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej. Zostały też odpowiednio przekazane według właściwości podmiotom, których dotyczą, przede wszystkim szkołom (dotyczy to regulaminu udzielania pomocy materialnej), a w Urzędzie Miejskim zostały przekazane na odpowiednie stanowiska pracy celem ich praktycznej realizacji.

W celu wdrożenia do realizacji uchwały w sprawie regulaminu udzielania pomocy materialnej o charakterze socjalnym zostało wyda-

no zarządzenie Burmistrza, a związane z tym przebieg działań omówiono w informacji o wydanych zarządzeniach;

-o zarządzeniach Burmistrza Rajgrodu wydanych w okresie od poprzedniej sesji Rady Miejskiej:

W okresie od XXI sesji Rady Miejskiej odbytej w dniu 10 marca 2005 r. zostało wydanych 14 zarządzeń, a mianowicie:

- w sprawie przyjęcia sprawozdania z wykonania budżetu gminy za 2004 rok. Sprawozdanie to Państwo Radni otrzymali i było ono omawiane na posiedzeniach stałych komisji Rady, jak również będzie przedmiotem obrad dzisiejszej sesji. Było ono także przesłane do RIO, skąd otrzymaliśmy kompetentną opinię, która również została Państwu przedstawiona;
 - w sprawie ustalenia wzoru wniosku o przyznanie świadczenia pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów publicznych i niepublicznych szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych, słuchaczy kolegiów oraz wychowanków ośrodków. Wzór wniosku ustalono w wykonaniu uchwały Nr XXI/160/05 Rady Miejskiej z dnia 10 marca br. w sprawie regulaminu udzielania pomocy materialnej o charakterze socjalnym. Formularze wniosku wyły wydawane zainteresowanym rodzicom w Urzędzie Miejskim oraz w szkołach. Termin składania wniosków upłynął 15 kwietnia br. Ogółem zostało złożonych 329 wniosków. Po wstępnym sprawdzeniu wniosków w chwili ich składania pod kątem poprawności ich wypełnienia i kompletności niezbędnych załączników odnośnie dochodów rodziny ubiegającej się o świadczenie, podejmowane będą indywidualne decyzje administracyjne;
 - w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze bezprzetargowej nieruchomości zabudowanej oznaczonej nr 1607/1 o powierzchni 52 m² położonej w Rajgrodzie przy ul. Stanki. Dotyczy to zbycia dla Zakładu Energetycznego Białystok działki, na której znajduje się stacja transformatorowa będąca własnością Zakładu Energetycznego;
 - w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości niezabudowanych oznaczonych jako działki:
 - 1) nr 21/2 położona na terenie wsi Miecze o powierzchni 4.667 m² i stanowiąca grunty rolne,
 - 2) nr 32/2 położona na terenie wsi Rybczyzna o powierzchni 769 m² i przeznaczona pod budowę lotniskową,
 - 3) nr 872/1 o powierzchni 2.044 m² położona z tyłu zabudowy mieszkalnej przy ul. Warszawskiej. Pod względem przeznaczenia w Studium zagospodarowania przestrzennego działka jest zaliczona do strefy funkcyjnej.
- Datę przetargu ustalono na dzień 6 maja br. Do przeprowadzenia przetargu powołano komisję przetargową w składzie: Kuczyński Jarosław – Przewodniczący, Oleksy Irena – Członek, Łacińska Wanda – Członek;
- w sprawie wyrażenia zgody na oddanie w wieczyste użytkowanie w drodze bezprzetargowej udziału 2/3 w nieruchomości niezabudowanej oznaczonej jako działka nr 873 o powierzchni 215 m² położonej w Rajgrodzie przy ul. Warszawskiej i stanowiącej drogę dojazdową. Jest to droga do działki nr 872/1 przeznaczonej do sprzedaży, o której mowa w poprzednim zarządzeniu;
 - w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego lokalu mieszkalnego nr 1A o powierzchni 27,84 m² w budynku nr 24 przy ul. Warszawskiej oraz udziału 467/10000 w działce nr 1015/4 o powierzchni 1620 m²;
 - w sprawie ogłoszenia przetargu na budowę sieci wodociągowej wraz z przyłączami w m. Biebrza oraz powołania Komisji Przetargowej i określenia organizacji, trybu pracy oraz zakresu obowiązków członków tej komisji. Przetarg ogłoszono na dzień 30 kwietnia br.;

- w sprawie ogłoszenia przetargu na profilowanie dróg gminnych oraz powołania Komisji Przetargowej. Powołano Komisję Przetargową w składzie: Kuczyński Jarosław – Przewodniczący, Wojewoda Jan – Sekretarz, Tarnacki Jan – Członek. Przetarg odbył się w dniu 11 kwietnia br. Wpłynęły 2 oferty, wybrano ofertę tańszą złożoną przez firmę „KOP-TRANS” z Łosewa;
- w sprawie powołania Obwodowej Komisji Wyborczej. Powołano OKW Nr 1 w Rajgrodzie do przeprowadzenia głosowania w wyborach uzupełniających do Rady Miejskiej w Rajgrodzie zarządzonych na dzień 24 kwietnia br. Skład Komisji: Cebelińska Dorota, Krzyżewska Ewa Magdalena, Matysiewicz Ewa, Przytułska Krystyna, Toczyłowska Alicja;
- w sprawie zmian w budżecie. Zarządzeniem tym zwiększono plan dochodów i wydatków o łączną kwotę 136.708 zł, w tym:
 - a) o kwotę 3.000 zł zgodnie z otrzymaną dotacją na przeprowadzenie wyborów uzupełniających do Rady Miejskiej,
 - b) dochody zwiększono o kwotę 133.708 zł w wyniku dotacji na realizację zadań własnych gminy na pokrycie kosztów udzielania edukacyjnej pomocy materialnej dla uczniów o charakterze socjalnym oraz dokonano przeniesień między rozdziałami i paragrafami na łączną kwotę 18.473 zł, w;
- w sprawie harmonogramu realizacji dochodów i wydatków na 2005 rok. Harmonogram obejmuje I i II kwartał br. Załącznik Nr 1 określa realizację dochodów według działów, rozdziałów i paragrafów na kwotę 2.695.953 zł w I kwartale i kwotę 3.129.657 zł w II kwartale. Natomiast Załącznik Nr 2 określa realizację wydatków na kwotę 2.552.510 zł w I kwartale i kwotę 3.028.121 zł w II kwartale;
- w sprawie zatwierdzenia regulaminu otwartego konkursu ofert na wykonywanie zadań publicznych w 2005 roku oraz powołania komisji konkursowej. Regulamin dotyczy wykonywania zadań publicznych przez organizacje pozarządowe i podmioty prowadzące działalność pożytku publicznego zgodnie z ustawą o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Jednocześnie powołano Komisję Konkursową do oceny formalnej i merytorycznej składanych ofert w składzie: Mieczysław Giszarowicz – Przewodniczący, Marcin Wielencej – Zast. Przewodniczącego, Maria Zimińska – Członek;
- w sprawie ogłoszenia przetargu na wymianę stolarki okiennej i drzwiowej w budynku Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie oraz powołania komisji przetargowej i określenia organizacji, trybu pracy oraz zakresu obowiązków członków tej komisji. Datę przetargu ustalono na dzień 6 maja br.

W toku opracowywania i uzgadniania znajduje się projekt zarządzenia w sprawie zmian w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Rajgród. Projekt jest konsultowany z zespołem architektów, który opracował Studium.

ABSOLUTORIUM DLA BURMISTRZA

Radni jednogłośnie udzielili Burmistrzowi Rajgrodu absolutorium za wykonanie budżetu gminy za 2004 r. Wykonanie dochodów i wydatków budżetowych gminy w poprzednim roku zyskało pozytywną opinię Komisji Rewizyjnej oraz Regionalnej Izby Obrachunkowej.

UCHWAŁY RÓŻNE

Radni podjęli następujące uchwały:

- w sprawie zmiany wynagrodzenia Burmistrza Rajgrodu (dotychczas Burmistrz Rajgrodu miał najniższe zasadnicze wynagrodzenie, które po zmianie regulacji plac dla tych osób należało zgodnie z prawem zmienić). Radni podnieśli zasadnicze wynagrodzenie Burmistrza rajgrodu o 144 zł, zachowując je nadal na najniższym poziomie. Obecnie miesięczne wynagrodzenie burmistrza Z. Dziażdźki składa się: z wynagrodzenia zasadniczego w kwocie 3 400,00

zł, z dodatku za wysługę lat w wysokości 20% miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego w kwocie 1 300,00 zł;

- w sprawie ustalenia najniższego wynagrodzenia zasadniczego i uzgodnienia wartości jednego punktu dla celów wynagradzania pracowników szkół (uchwała dotyczy pracowników niebędących nauczycielami, zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez Gminę Rajgród, ustalono najniższe wynagrodzenie zasadnicze określone w tabeli miesięcznych stawek wynagrodzenia zasadniczego wg I kategorii zaszeręgowania w kwocie 500 zł, zaakceptowano wartość jednego punktu w wysokości 4,00 zł, wynikającą ze wspólnego wniosku dyrektorów szkół);
- w sprawie zarządzenia wyborów do Rady Sołeckiej Woźnawies I (po śmierci sołtysa uchwalono, że wybory zostaną przeprowadzone 5 maja 2005 r.);
- w sprawie zmian w budżecie gminy (radni podjęli decyzję o zaciągnięciu kredytu krótkoterminowego na zapłacenie zobowiązań z tytułu budowy gimnazjum, postanowili też przerwać budowę – szerzej na ten temat w następnym punkcie sprawozdania).

Radni wyrazili pozytywną opinię w sprawie zbycia mienia gminy, m. in.: działek w Beldzie (na jednej z nich stoi stacja transformatorowa, na drugiej stara hydrofornia). Chęć nabycia wspomnianych działek wyrazili pp. Malinowscy – budujący pieczarkarnię. Radna Walentyna Sieńko zwróciła uwagę, że należy dolożyć wszelkich starań, aby majątek gminy sprzedawać po korzystnych cenach. Zauważyła, że w 2003 r. większość sprzedawanego mienia gminy nie uzyskała cen szacunkowych rzeczoznawcy. Radna Henryka Izbicka powstającą pieczarkarnię w Beldzie określiła, jako zakład dający możliwość zatrudnienia sporej liczbie mieszkańców. Proponowane do sprzedaży działki nie są potrzebne dla wsi, więc skoro znalazł się nabywca – należy je sprzedać.

Interpelacje, zapytania, dyskusja

Burmistrz Z. Dziażdźki powiedział: - Na dokończenie budowy gimnazjum spodziewaliśmy się 1 milion 700 tysięcy złotych z kontraktu od Marszałka Województwa, przy wkładzie własnym wynoszącym 324 tysiące złotych. I został on już zrealizowany, ale prace budowlane trwały nadal, ponieważ liczyliśmy na wsparcie z województwa. Był u nas marszałek Krzyżewski, spotkaliśmy się w gronie kółku osób w urzędzie, zapewnił nas wówczas, że pieniądze na dokończenie budowy Gimnazjum znajdą się. Na dzień dzisiejszy okazuje się, że nie dostaniemy ani złotówki, a firma budująca Gimnazjum wykonała prace na ponad milion złotych.

Burmistrz zaznaczył, że jest to informacja „na dziś”, ale postanowiono składać wniosek powtórny na to samo zadanie, gdyż jeszcze w tym półroczu będą dzielone dodatkowe pieniądze. Powiało pesymizmem, kiedy Burmistrz Rajgrodu powiedział, że na 11 składanych wniosków tylko jeden będzie pozytywnie załatwiony. Natomiast większą szansę powodzenia ma wniosek na wodociągowanie północy gminy, składany wspólnie jako część dużego zadania w ramach Związku Komunalnego Samorządów Gmin Dorzecza Biebrzy. Skarbnik Jadwiga Stryjecka zaproponowała zaciągnięcie kredytu krótkoterminowego w wysokości 1200 tys. zł celem opłacenia faktur za roboty budowlane w Gimnazjum. W razie przyznania dotacji na budowę gimnazjum przez Marszałka Województwa, owa dotacja posłuży jako spłata tego kredytu. Sekretarz Mieczysław Giszarowicz wyjaśnił dodatkowo, że w przypadku nie otrzymania wnioskowanej dotacji, kredyt krótkoterminowy zostanie spłacony kredytem długoterminowym, który w znacznie większej kwocie będziemy musieli zaciągnąć w przypadku otrzymania dotacji na budowę wodociągu. Natomiast nie jesteśmy w stanie zaciągnąć kredytu na dokończenie budowy gimnazjum i na budowę wodociągu (jako wkład własny). Jeżeli weźmiemy kredyt na dokończenie budowy gimnazjum w kwocie 1700 tys. zł, to nie otrzymamy kredytu potrzebnego jako wkład własny do budowy wodociągu, bo gmina nie będzie miała odpowiednio niskiego współczynnika zadłużenia.

Radny Kazimierz Golubiewski powiedział, że na wodociągowanie należało starać się oddzielnie, a nie razem z innymi gminami. Radna Hanna Kulesza zwróciła uwagę, że w takim przypadku nie chciałoby w ogóle z nami rozmawiać, bo szansę powodzenia mają tylko wnioski opiewające na duże kwoty. Radny Janusz Sobolewski zauważył, że na początku tej kadencji Rady Miejskiej wielu, nawet radnych, zarzucało wręcz poprzednim radnym, że zadłużyli gminę. Zadłużenie zostało już w poważnym stopniu spłacone, gmina ma zdolność kredytową, a dzięki inwestycjom poprzedniej kadencji (nowoczesne wysypisko odpadów komunalnych, stacja wodociągowa i kilkanaście kilometrów wodociągu, gimnazjum w stanie surowym oraz wiele odcinków dróg asfaltowych) gmina zyskała podstawę dalszego inwestowania i rozwijania się. Zauważył, że w dniu dzisiejszym stoimy przed podobnym dylematem: czy zaprzestać zadłużać się i co za tym idzie – zaprzestać inwestowania, czy nadal ryzykować, by polepszać byt mieszkańców gminy? Podkreślił również, że rozbudowano w samorządowcach wielkie nadzieje, zwłaszcza w czasie wstępowania naszego kraju do Unii Europejskiej. Pieniądzy miało być tyle, że nie zdołamy ich „przerobić”. Natomiast dziś okazuje się, że regionom słabo zaludnionym oraz zapóźnionym w modernizacji infrastruktury praktycznie nic się nie obiecuje, a nawet gorzej, bo się tylko współczuje. Jak się to ma do szumnych haseł o ochronie naturalnego środowiska, skoro na budowę kanalizacji nie można pozyskać praktycznie żadnego dofinansowania? Jak się to wszystko ma do wyrównywania poziomu życia mieszkańców na obszarach zapóźnionych w rozwoju gospodarczym?

Radny Wojciech Więckowski stwierdził, że planując pozyskanie funduszy pozabudżetowych postawiliśmy na nieodpowiedni układ polityczny. W przyszłości należy bardziej patrzeć na to, co kto robi, a nie na tych, którzy tylko obiecują.

Przewodniczący Stanisław Ziuzia podał kilka przykładów z przeszłości, kiedy wojewodowie będąc na terenie gminy obiecywali określone kwoty, a potem wychodziło znacznie mniej, nawet tylko 20%.

Radni postanowili przerwać budowę gimnazjum w Rajgrodzie.

SPRAWY RÓŻNE

Radny K. Golubiewski zaapelował do władz gminnych o pomoc rolnikom, których łąki zalała woda. Zwrócił uwagę, że z jeziora Raj-

grodzkiego wypływają masy wody, które zalały łąki nad j. Dręstwo, rz. Jęgrznią i nad kanałami. Burmistrz Z. Dziądziałek odpowiedział, że sprawa gospodarki wodą nie leży w kompetencji władz samorządowych. Wywiązała się długa i emocjonująca dyskusja. Wielu radnych podkreśliło, że jest to szerszy problem, niż tylko naszej gminy, bo dotyczy zlewni Biebrzy. Wiąże się to również z Biebrzańskim Parkiem Narodowym, który ma w planach podniesienie stanu wód na bagnach, co powoduje wolniejszy spływ wód z jezior i tworzenie się ogromnych rozlewisk. Ostatecznie, na ponowny monit w tej sprawie radnego K. Golubiewskiego, postanowiono dopomóc poszkodowanym rolnikom w dochodzeniu wynagrodzenia za poniesione szkody od Skarbu Państwa.

Kilku radnych zapytało o problem gawronów w parku w Rajgrodzie. Burmistrz przedstawił przykłady licznych miast, które z tymi ptakami mają podobny problem. Do 15 października obowiązuje na te ptaki okres ochronny i nie wolno im robić. Doliczono się w rajgrodzkim parku ponad 30 gniazd gawronów. Gniazdowanie tak licznej kolonii spowoduje, że park w tym sezonie turystycznym będzie tylko odstraszał ludzi. Burmistrz obiecał wykonanie planu zagospodarowania parku, który przewidywać będzie przycięcie wysokich drzew i usunięcie gawronich gniazd jesienią.

Radna W. Sieńko zapytała o drogę do Zabrodu. Burmistrz poinformował, że została poprawiona, ale jej nawierzchnia piaskowo-żwirowa nie pozwala na jazdę rowerem.

Radny J. Sobolewski zapytał, kiedy rozpocznie się modernizacja ul. Warszawskiej. Przypomniał zebranych, że mówi się o tym już kilka lat, a nie ma praktycznie żadnego postępu. Burmistrz Z. Dziądziałek poinformował, że do sierpnia (a może i w ogóle w tym roku) na pewno nie będzie modernizacji tej ulicy. Powodem są protesty mieszkańców, którzy najwyraźniej nie chcą ładnej, nowej nawierzchni jezdni i chodników. Skoro rajgrodzianie nie mogą się dogadać i ktoś ciągle protestuje, to decyzją dyrekcji warszawskiej zdjęto środki finansowe przeznaczone na modernizację ul. Warszawskiej i przekazano je w inne miejsce w Polsce. Nie daje się tak dużych pieniędzy tam, gdzie ciągle są jakieś protesty i niezgoda, a są przecież w naszym kraju miejscowości, gdzie takie pieniądze bierze się z pocałowaniem ręki. Natomiast odcinek od skrzyżowania z drogą do wsi Wojdy, aż po Barszcze, został potraktowany, dzięki niektórym mieszkańcom ul. Warszawskiej, jak przystawia „brzydka rzecz w trawie”.

SPORT W GMINIE RAJGRÓD

Meczem o mistrzostwo I grupy juniorów młodszych z zespołem POMORZANKI SEJNY sezon rozpoczęli młodzi piłkarze EUROPY JĘGRZNI RAJGRÓD.

W meczu toczonym na trudnym boisku piłkarze z Rajgrodu pokonali swoich rówieśników z Sejn 4:1 (1:1).

Bramki dla Jęgrzni zdobyli: Mastalerski, Samsel, Kucharski, Tarnacki.

Drużyna Jęgrzni grała w składzie:

Maciejewski – Mulewski, Prostko, Oleksy – Mastalerski, Zyskowski, Doliwa, Lipiński(Samsel), Kucharski – Sobolewski K. (Borkowski), Piętko(Tarnacki).

W kolejnym spotkaniu rozgrywanym na wyjeździe juniorzy JĘGRZNI pokonali drużynę POLONII RACZKI 4:2 (1:1)

Bramki strzelili: Lipiński, Piętko, Sobolewski K., Piętko.

Drużyna „Jęgrzni” grała w następującym składzie:

Maciejewski – Mulewski, Prostko, Oleksy – Mastalerski, Zimiński, Doliwa(Zyskowski), Samsel, Lipiński, Sobolewski K. (Borkowski), Piętko.

W meczach o mistrzostwo klasy B seniorzy Jęgrzni rozegrali dwa spotkania: w pierwszym przegrali 3:8 z Perspektywą Łomża natomiast w drugim pokonali Spartę Korycin 3:0.

Dość pechowo startowały zespoły ze szkoły podstawowej i gimnazjum w Rajgrodzie w rundzie eliminacyjnej do turnieju piłkarskiego Coca Cola Cup. Obydwie drużyny odpadły z dalszej części rozgrywek, mimo że nie przegrały żadnego meczu (przy tej samej ilości punktów decydowała w obu przypadkach 1 bramka).

W Gimnazjum w Rajgrodzie trwają rozgrywki o mistrzostwo szkoły i puchar dyrektora w piłce nożnej (chłopcy) i koszykówce (dziewczeta). Wyniki rywalizacji podamy w następnym numerze gazety.

SPRZEDAM MIESZKANIE

Sprzedam mieszkanie w bloku w Rajgrodzie, ul. Zabielskiego 4, po remoncie.
Cena 50 tyś. zł. Kontakt tel. 272 16 34

Co słyszeć w powiecie?

Alkohol powodem wielu przestępstw

ANALIZA STANU BEZPIECZEŃSTWA PORZĄDKU PUBLICZNEGO NA TERENIE POWIATU GRAJEWSKIEGO W 2004 R. (c.d.)

Po zsumowaniu przestępstw z art. 178a, par. 1 i 2, Kodeksu Karnego oraz wykroczeń z art. 78, par. 1 i 2, Kodeksu Wykroczeń ogólnie ujawniono 467 kierujących pod wpływem alkoholu, tj. wzrost o 17,8% w stosunku do roku 2003. Z jednej strony przyczynami tego negatywnego zjawiska są nieskuteczne, być może zbyt liberalne, kary wymierzone przez sądy nietrzeźwym kierowcom oraz ogólny znaczny wzrost spożycia alkoholu przez mieszkańców powiatu. Natomiast z drugiej strony wyniki służb patrolowo-obchodowych, w tym funkcjonariuszy sekcji ruchu drogowego odnośnie ścigania takich sprawców, nastąpił spadek wypadków drogowych z 55 w 2003 r. do 51 w 2004 r. W wyniku tych zdarzeń drogowych nastąpił spadek zabitych o 1 osobę w analogicznym okresie porównawczym. Wpływ na to miał niewątpliwie wzrost aktywności funkcjonariuszy ruchu drogowego, przeprowadzenie szeregu wzmoczonych działań-akcji policyjnych skierowanych zarówno do kierujących pojazdami mechanicznymi, jak i do rowerzystów oraz pieszych. Najczęstszymi przyczynami zaistniałych wypadków drogowych było:

- nieprawidłowe wykonywanie manewrów omijania, wyprzedzania, wymijania, skrętów,
- niedostosowanie prędkości do warunków ruchu drogowego i atmosferycznych panujących na drodze,
- nieudzielanie pierwszeństwa przejazdu ze strony pieszych (wejście na jezdnię tuż przed nadjeżdżającym pojazdem).

Naruszenie przepisów o przeciwdziałaniu narkomanii to kolejna z najliczniejszych kategorii przestępstw. Ogólnie w 2004 r. stwierdzono 45 takich czynów. W roku 2003 r. było ich o 78 więcej, a więc nastąpił spadek o 63,4%. Tak duży spadek tych czynów podyktowany był tym, iż w 2003 r., wspólnie z Centralnym Biurem Śledczym, ujawniono 14 dilerów narkotyków, którym to udowodniono 84 takie czyny i stąd wzięła się taka duża rozbieżność. Faktyczne zagrożenie tym zjawiskiem przez cały czas jest pilotowane, zarówno przez służby prewencyjne, jak i kryminalne grajewskiej jednostki. Nie mniej jednak porównując okres 2002 r. (37 czynów) – odnotowuje się przez cały czas wzrost wykrywalności i dynamiki tych przestępstw. Ujęte czyny w tej kategorii to:

- nielegalna uprawa maku,
- nielegalne posiadanie narkotyków (w tym w znacznej ilości),
- nielegalny obrót narkotykami i nakłanianie do zażywania narkotyków (w tym w celu osiągnięcia korzyści majątkowych),
- przywłaszczenie środków odurzających.

W wyniku działań zabezpieczono: 0,950 g amfetaminy, 16,227 g marihuany, 0,695 g haszyszu, 22 tabletki ekstazy, 645 kg słomy makowej. Przyczynami zjawiska związanego z posiadaniem, zażywaniem i nielegalnym obrotem narkotykami są:

- wzrost zjawisk patologicznych i demoralizacji nieletnich wynikający głównie z zaniku zdolności funkcji wychowawczych rodziców, jak i placówek oświatowych;
- brak alternatywnych, wolnych od narkotyków i alkoholu, form spędzania wolnego czasu przez młodzież;
- chęć łatwego osiągnięcia korzyści majątkowych poprzez handel narkotykami;
- poczucie bezkarności sprawców.

Uciążliwą społecznie i dość liczną kategorią przestępstw są umyślne uszkodzenia mienia, których w 2004 r. stwierdzono 44. Przestępstwa te zaistniały w zdecydowanej większości w mieście Grajewo (31).

Przyczynami tych przestępstw były: powroty z libacji alkoholowych w lokalach gastronomicznych i rozrywkowych, wandalizm, bezmyślność, zanik hamulców moralnych, poczucie bezkarności.

Kolejne miejsce wśród kategorii przestępstw w ogólnej liczbie stwierdzonych czynów zajęły rozboje, wymuszenia rozbójnicze i kradzieże rozbójnicze. W 2004 r. odnotowano ich 23 (spadek o 19, tj. 45,2% w stosunku 2003 r.). Aż 19 z nich dokonano na terenie miasta Grajewa, jedynie po 2 na terenie Szczuczyna i Rajgrodu. Odnotowano je na terenie szkół, bądź w innych miejscach publicznych. Przyczynami tego typu zdarzeń było: brak zapewnienia porządku i bezpieczeństwa na terenie placówek oświatowych oraz zainteresowania się tym dyrekcji szkół i nauczycieli wychowawców, pobyt osób pokrzywdzonych w porze dnia w miejscach o małym ruchu osób postronnych, stan nietrzeźwości pokrzywdzonych, łatwość dokonania przestępstwa oraz związane z tym poczucie bezkarności sprawców.

Istotną kategorią przestępstw, ze względów społecznych i stwierdzoną ich ilością, są bójki i pobicia, których w 2004 r. stwierdzono 37 (wzrost o 7) oraz uszkodzenia ciała, których stwierdzono 27 (wzrost o 3). Na ogólną liczbę tych przestępstw (64) aż 32 zdarzyły się w Grajewie: na ulicach, w mieszkaniach prywatnych oraz na terenie placówek oświatowych. Przestępstwa te związane były z wprowadzeniem się w stan nietrzeźwości, zarówno sprawcy jak i pokrzywdzonego oraz wzajemna awantura.

Z ogólnej liczby przestępstw odnotowanych na terenie powiatu grajewskiego w 2004 r.:

- 723 popełniono na terenie m. Grajewa,
- 153 – gminy Grajewo,
- 179 – miasta i gminy Szczuczyn,
- 127 – na terenie miasta i gminy Rajgród,
- 47 – na terenie gminy Radziłów,
- 38 – na terenie gminy Wąsosz.

Ponadto wykryto 22334 wykroczenia. Policjanci podjęli 2742 interwencje (wzrost o 534). Aż 823 przypadki stanowiły interwencje domowe, a 427 – to interwencje w miejscach publicznych. I w tych przypadkach wielokrotnie powodem policyjnych interwencji, zarówno tych domowych, jak i w miejscach publicznych, był spożywanie alkoholu.

na podstawie opracowania nadkomisarza
Waldemara Roszkowskiego

LISTY*OPINIE CZYTELNIKÓW*OPINIE

Redakcja "Rajgrodzkich Ech"

W piśmie "Rajgrodzkie Echa", Nr 3(181), zostałem niesłusznie pomówiony, że pieniądze wiejskie pozyskane za sprzedaż drzewa są na moim prywatnym koncie. Jest to niesłuszne oszczerstwo. Stwierdzam, że te pieniądze znajdują się na rachunku Komitetu Budowy Drogi Sołki. Jako dowód dołączam deklarację wniesienia lokaty.

Żądam sprostowania i przeproszenia na pierwszej stronie pisma "Rajgrodzkie Echa" w najbliższym numerze (w miesiącu kwietniu) i wyjaśnienia sprawy na najbliższej sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie.

W Przypadku nie spełnienia moich żądań skieruję sprawę do sądu o zniesławienie.

Z poważaniem

ANTONI BUJNOWSKI

Były sołtys wsi Sołki

(W załączeniu kserokopia wniesienia lokaty w wysokości 5000 zł na rachunek wspomnianego wyżej Komitetu z dnia 26.04.1996 r.)

Od Redakcji:

Szanowny Panie!

Redakcja "Rajgrodzkich Ech" nie ponosi odpowiedzialności za wypowiedzi osób trzecich, które zostały przytoczone w relacji z obrad Rady Miejskiej w Rajgrodzie. We wspomnianej relacji zostało wyraźnie zaznaczone kto i w jakim kontekście wypowiedział stwierdzenie, którym poczuł się Pan urażony.

Uznając za zasadne - opublikowaliśmy Pana list do naszej Redakcji w całości.

CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?

SZKOLNE KONKURSY
W GIMNAZJUM

SPOTKANIE Z PYSIEM

Pod koniec marca 2005 r. uczniowie klasy "zero", wraz z wychowawczynią - p. Ireną Sobolewską, I klas pierwszych, z wychowawczyniami: p. Danutą Lipińską i p. Małgorzatą Prostko, uczestniczyli w spotkaniu z przedstawicielami firmy fotograficznej ze Swarzędza. Spotkanie rozpoczęło się wspólną zabawą z olbrzymim Smokiem Pysiem, który zachęcał dzieci do picia zdrowych soków owocowych. Po wspólnych śpiewach i tańcach z Pysiem dzieci miały możliwość zrobienia sobie zdjęcia w pięknych meksykańskich strojach. Olbrzymim zainteresowaniem cieszyło się sombrero, które chłopcy chętnie wkładali na głowę i z dumą pozowali do fotografii. Uczniowie bardzo mile wspominają to niecodzienne spotkanie.



Wspólna zabawa z Pysiem

FINALISTA KONKURSU
MATEMATYCZNEGO

W dniu 9 marca 2005 r. ucz. Kl. VIA - Rafał Rutkowski uzyskał tytuł finalisty konkursu matematycznego stopnia wojewódzkiego. Aby dojść do stopnia wojewódzkiego, musiał uzyskać w eliminacjach szkolnych 90% punktów możliwych do zdobycia, a jego praca została pozytywnie zweryfikowana przez Rejonową Komisję Konkursową oraz 85% punktów możliwych do zdobycia podczas etapu rejonowego i pozytywną weryfikację rejonowej komisji. Tytuł finalisty przysługuje uczniowi, który zakwalifikował się do etapu wojewódzkiego i wzięł w nim udział. Nauczycielem matematyki Rafała Rutkowskiego jest p. Arkadiusz Klimaszewski - dyrektor Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Rajgrodzie.

Redakcja "RE" składa serdeczne gratulacje i życzy dalszych sukcesów.

Kolejny sukces odnieśli uczniowie Gimnazjum w Rajgrodzie w eliminacjach powiatowych Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym, które odbyły się 14 kwietnia 2005 r. w Grajewie. Drużyna w składzie: Magda Wróblewska, Janek Jagłowski i Mateusz Niedźwiecki zajęła drugie miejsce, a indywidualnie Mateusz był najlepszy. Do turnieju uczniów przygotował tradycyjnie Pan Andrzej Chyliński.

W sobotę 16 kwietnia 2005 r. w Gimnazjum nr. 2 w Grajewie odbył się V Międzyszkolny Konkurs Fizyczny dla uczniów klas drugich na poziomie gimnazjum. Laureatem konkursu, który uzyskał najwyższą liczbę punktów został uczeń kl. II b Gimnazjum w Rajgrodzie Filip Michałowski. Gratulujemy sukcesu gimnazjaliście i Pani Halinie Szymanowskiej, która przygotowała ucznia do konkursu.

Również sukcesem zakończył się udział reprezentacji Gimnazjum w Rajgrodzie w zawodach i turniejach z okazji Święta Ziemi, które tradycyjnie odbyły się w Zespole Szkół w Wojewodzinie. W konkursie plastycznym III miejsce zajęła Agata Zapert z kl. III b, także III miejsce i piękny puchar w grach i zabawach zdobyła 6 - osobowa drużyna dziewcząt i chłopców naszego gimnazjum. Należy podkreślić znakomitą organizację Święta Ziemi i gościnność gospodarzy z dyrektorem szkoły Panem Karolem Choynowskim na czele. Można było spróbować wiele regionalnych potraw, w tym była również tradycyjna porcja bigosu dla każdego uczestnika.

Uczniowie i nauczyciele z Gimnazjum w Rajgrodzie biorą udział w konkursie o problematyce antyalkoholowej zorganizowanym przez Gminną Komisję ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Dyrektor szkoły mgr Zygmunt Tarnacki powołał komisję, która zajmuje się koordynacją działań związanych z konkursem oraz ich dokumentowaniem. Planuje się między innymi pogadanki z uczniami i rodzicami, a także całodzienną imprezę w Dniu Dziecka. Zachęcamy uczniów i rodziców do aktywnego udziału w konkursie, wychowanie w trzeźwości, beznałógów jest bardzo ważnym problemem dotyczącym całego społeczeństwa.

Wychowawczynie klasy IB
Danuta Lipińska
zachęca do zabawy

I.S. i Z.T.

Było uroczyście

Kochać – to pomagać
drugiemu człowiekowi

W dniu 17 marca 2005 r. w Szkole Podstawowej w Beldzie odbyła się uroczysta akademii pt. „Wielkanoc puka do drzwi”. Program artystyczny przygotowały: szkolne koło teatralne pod kierunkiem Pani B. Kuczyńskiej oraz kółko recytatorskie kierowane przez Panią E. Krasnobską. Pięknie przystrojony stół wielkanocny oraz dekoracje przygotowali podopieczni Pani M. Sokołowskiej z kółka plastycznego. Dzieci wystąpiły przed całą zbiorowością szkolną i zaproszonymi gośćmi. Swoją obecnością zaszczytili nas: prezes Parafialnego Zespołu „Caritas” – p. W. Królewicz, prezes Akcji Katolickiej – p. C. Pień-



czykowski oraz członkowie: p. I. Kossakowska, p. J. Pieńczykowska i p. A. Świecińska.

Przedstawienie, traktujące o zwyczajach świątecznych, oraz wiersze i piosenki bardzo podobały się naszym gościom. Uczniowie Szkoły Podstawowej w Beldzie przygotowali się do tego szczególnego spotkania. Już wcześniej zorganizowali i przeprowadzili akcję pod hasłem: „Kochać – to pomagać drugiemu człowiekowi”, zainicjowaną przez Panią M. Wiśniewską. Uczniowie każdej klasy zbierali dary w postaci zabawek, przyborów szkolnych i upominków, w ten sposób włączając się do akcji „Caritasu”. Zbiórka cieszyła się ogromnym zaangażowaniem uczniów, rodziców i nauczycieli. Zebrane dary przekazano uroczystie w trakcie akademii w ręce p. W. Królewicz. Na zakończenie uroczystości zaproszonym gościom wręczono karty świąteczne, wykonane przez uczniów naszej szkoły, z gorącymi życzeniami wielkanocnymi. W szkole pozostały gorące podziękowania pani prezes Królewicz oraz radość uczniów i nauczycieli. Było naprawdę uroczystie.

W SZKOLE W RYDZEWIE

WŁADZA W RĘKACH DZIECI

23 marca 2005r w Szkole Podstawowej w Rydzewie odbył się Dzień Samorządności. Zajęcia w szkole rozpoczęły się apelem, podczas którego dyrektor Pan Sławomir Obrycki przekazał władzę uczniom, wręczając symboliczny klucz do szkoły. W rolę jednodniowego dyrektora wcielił się ucz. kl. VI - Łukasz Zyskowski, a pozostali uczniowie tej klasy - w rolę nauczycieli. Byli odświętnie ubrani w garnitury i garsonki. W poszczególnych klasach przeprowadzili dwie godziny lekcyjne w sposób ciekawy i atrakcyjny.

Następny etap to zabawy, liczne konkursy i inne atrakcje. Wszyscy uczniowie zgromadzili się na sali gimnastycznej. Konkursy dotyczyły pierwszych oznak wiosny, znajomości głosów ptaków. Odbył się kon-



PRZYSZŁA WIOSNA

Dnia 23 marca 2005 r. w Szkole Podstawowej w Beldzie rozstrzygnięto konkurs na najpiękniejszą kartkę wielkanocną. Zwycięzcami zostali: Justyna Nerkowska kl. III,

II miejsce – Grzegorz Jasiński kl. III,

III miejsce – Beata Gibniewska kl. IV.

Konkurs cieszył się dużym powodzeniem. Zwycięzcom wręczyła nagrody pomysłodawczyni konkursu – Pani M. Sokołowska.

Tego samego dnia, tradycyjnie, pożegnaliśmy zimę. Z Marzanną udaliśmy się do pobliskich kanałów i głośno krzyliśmy: - Wiosno przyjdź!

EWA TOKARZEWSKA



„Wielkanoc puka do drzwi”
w SP Belda 17-03-2005 r.

kurs piosenki, zadano szereg zagadek. Rozstrzygnięto konkurs na najciekawsze życzenia wielkanocne. Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody. Samorząd uczniowski ogłosił konkurs na Współczesną Marzannę. Prace przeszły wszelkie oczekiwania. Wszystkie klasy przygotowały Marzanny wyposażone we współczesne zdobycze techniki i nauki: komórki, walkmany, okulary przeciwsłoneczne, a nawet kije. W kategorii klas młodszych zwyciężyła kl. II, a w kategorii klas starszych- kl. IV. Samorząd Uczniowski ufundował wszystkim uczestnikom nagrody w postaci piłek koszykowych.

Podsumowano wyniki konkursów dotyczących twórczości Jana Brzechwy i wręczono nagrody, których fundatorem była SM „MLEK-POL” w Grajewie.

Na zakończenie Proboszcz Parafii p.w. Św. Wojciecha w Rydzewie ks. Artur Gawrychowski odmówił modlitwę i poświęcił jajka. Nauczyciele i uczniowie dzielili się jajkami i składali nawzajem życzenia. Było przyjemnie i świątecznie. Wszyscy, a była 100- procentowa frekwencja, zadowoleni udali się do domów. Rozpoczęła się wiosenna przerwa świąteczna.

NASZE CZUWANIE

2 kwietnia 2005r. nasza Ojczyzna i cały świat pogrążyły się w żałobie. Był to dzień wielkiego smutku i żałoby z powodu odejścia „do domu Ojca” najznamienitszego Polaka- Jana Pawła II.

Nasza szkoła dołączyła do wiernych, którzy czuwali na modlitwie za Ojca Świętego. Nauczyciele i uczniowie w poniedziałek 4 kwietnia o godz. 8⁰⁰ spotkali się na pierwszym wspólnym czuwaniu. Wszyscy odmówili Tajemnice Światła różańca oraz Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Śpiewaliśmy wiele pieśni religijnych. Wspominaliśmy obchody „Dni Papieskich” w naszej szkole, które przygotowywała Pani Cecylia Mrozewska. Duchowo połączyliśmy się z Ojcem Świętym śpiewając dla niego pieśń „ABBA OJCZE”. Nasze wspólne czuwanie zakończyliśmy Apelem Jasnogórskim „Maryjo jesteśmy młodzi”.

Na tym nie zakończyliśmy naszej modlitwy za Jana Pawła II. Zorganizowaliśmy na głównym korytarzu szkoły ołtarz poświęcony Papieżowi. Tam gromadziliśmy się na modlitwach klasowych z wychowawcami lub na czuwaniu indywidualnym. Zapłonęły dziesiątki świecy. Codziennie o godz. 12²⁰ cała szkoła spotykała się na apelu. Odmawialiśmy „Anioł Pański” i śpiewaliśmy piosenki religijne. Najczęściej rozbrzmiewała pieśń „BARKA”, którą ukochał nasz Papież.



Nasi uczniowie ułożyli samodzielnie wiele pięknych, osobistych modlitw w intencji Ojca Świętego.

Samorząd Uczniowski wykonał gazetkę ścienną pt. „Papież- Pielgrzym Pokoju”, na której widnieją, między innymi, mapa wszystkich pielgrzymek Papieża do Ojczyzny.

Wyłożona została Pamiątkowa Księga Kondolencyjna pt. „Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Wpisał się Pan Dyrektor Sławomir Obyrecki, nauczyciele, uczniowie, rodzice, a nawet goście odwiedzający szkołę. Były to refleksje, podziękowania i prośby skierowane do Ojca Świętego w hołdzie Wielkiemu Polakowi, Orędownikowi Pokoju, Nadziei, Wiary i Miłości.

Postanowiliśmy, że tę księgę prześlemy Muzeum Jana Pawła II w Wadowicach.

„Wierzmy, że nasz kochany Papież stoi teraz w oknie Domu Ojca, patrzy na nas i nam błogosławi”.

GOŚCIE W NASZEJ SZKOLE

14 kwietnia 2005r gościliśmy p. Antoniego Czajkowskiego oraz kompozytora i wirtuoza p. Czesława Roszkowskiego ze słynnej orkiestry PR i TV. To on właśnie pokazał nam „Czarodziejski Puzon”, zapoznał z budową instrumentu i ukazał tajemnice jego brzmienia. Puzon to „trąba, która się kurczy i rozciąga” - tak zabawnie określił instrument. Dźwięki puzonu naśladowały głosy ludzi i zwierząt, a także płacz dziecka zagubionego w lesie i mamy, która je odnalazła.



Prowadzący, p. Antoni Czajkowski, akompaniował na keyboardzie. Wszystkich zachęcał do wspólnej zabawy. Słuchaliśmy muzyki bawarskiej, chińskiej i żydowskiej ze słowami: „gdybym był bogaty...” ze słynnego utworu „Skrzypek na dachu”.

Artyści zadali kilka muzycznych zagadek. Okazało się, że muzyka filmowa jest nam dobrze znana.

W programie były również popowe przeróbki muzyki klasycznej, muzyka południowo amerykańska, nowojorski Broadway i taneczny jazz. Koncert trwał prawie godzinę. Wszyscy bawili się wesoło. Miło jest gościć takich wspaniałych artystów, którzy dostarczyli tyle humoru i zabawnych sytuacji.



Kolejni goście tego dnia to p. Marian Podlecki-Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród i p. Rafał Ostaszewski. Celem wizyty było ogłoszenie wyników konkursu plastycznego „Moja Mama (Mój Tata) wraca z lasu”. Uczniowie z klas 0- VI wykonali 31 prac plastycznych. Szczególnie wyróżniono prace:

- Piotra Foltyna- oddział przedszkolny
- Aleksandry Czyżewskiej- klasa II
- Julity Pieńczykowskiej- klasa V

Wszyscy wykonawcy prac otrzymali nagrody rzeczowe.

Uczniowie z klasy V i VI przygotowali inscenizację pt. „Na ratunek lasom”. W pięknej, leśnej scenarii wystąpił teatrzyk kukielkowy, wystawiając sztukę dramatyczną. Przestraszone zwierzęta skarżyły się na bestialską działalność dzieci i dorosłych. Szukały pomocy u króla dżungli. Z pomocą zwierzętom przyszedł Doktor Dolittle. Ustami uczniów pacynki- zwierzęta poruszały problemy ekologiczne. Reżyserem spektaklu była pani Jolanta Lewoń.

Panu Nadleśniczemu występ bardzo się podobał. Pogratiulował wykonawcom.

Tego dnia spotkała nas jeszcze jedna niespodzianka. Pan Dyrektor Sławomir Obyrecki poprosił Nadleśniczego M. Podleckiego o objęcie patronatem Szkoły Podstawowej w Rydzewie. Nasz gość wyraził zgodę. Uczniowie gromkimi brawami wyrazili podziękowanie i pożegnali gości.

JADWIGA CHMIELEWSKA



Załącznik nr 2 do zarządzenia nr 01/2005 z dnia 12.01.2005 r.

CENNIK DETALICZNY NA DREWNO ŚREDNIOWYMIAROWE I MAŁOWYMIAROWE DLA ODBIORCÓW INDYWIDUALNYCH

Symbol PKWiU	Sortyment	Gatunek	Cena netto za m ³	VAT 7 %	VAT 22%	Cena brutto
02.01.15-01.11	S2a dług. do 1,50mb	Sosna	92	-	20,24	112,24
02.01.15-01.11	S2a dług od 1,51 mb	sosna	96	-	21,12	117,12
02.01.15-01.11	S2a dług. do 1,50mb	Świerk	85	-	18,70	103,70
02.01.15-01.11	S2a dług od 1,51 mb	Świerk	89	-	19,58	108,58
02.01.15-02.11	S2a dług. do 1,50mb	Brzoza	97	-	21,34	118,34
02.01.15-02.11	S2a dług od 1,51 mb	Brzoza	100	-	22,00	122,00
02.01.15-02.11	S2a dług. do 1,50mb	Olsza	81	-	17,82	98,82
02.01.15-02.11	S2a dług od 1,51 mb	Olsza	88	-	19,36	107,36
02.01.15-02.11	S2a dług. do 1,50mb	Dąb/jesion	97	-	21,34	118,34
02.01.15-02.11	S2a dług od 1,51 mb	Dąb/jesion	97	-	21,34	118,34
02.01.15-02.11	S2a dług. do 1,50mb	Osika	72	-	15,84	87,84
02.01.15-02.11	S2a dług od 1,51 mb	Osika	77	-	16,94	93,94
02.01.15-02.11	S2a dług. do 1,50mb	Grab	97	-	21,34	118,34
02.01.15-02.11	S2a dług od 1,51 mb	Grab	97	-	21,34	118,34
02.01.15-02.11	S2a dług. do 1,50mb	Poz. gat. liść	81	-	17,82	98,82
02.01.15-02.11	S2a dług od 1,51 mb	Poz. gat. liść	88	-	19,36	107,36
02.01.14-00.11	S4	Sosna	66,15	4,63	-	70,78
02.01.14-00.11	S4	świerk	61,43	4,30	-	65,73
02.01.14-00.21	S4	liść.tw.	70,00	4,90	-	74,90
02.01.14-00.21	S4	liść. miękkie	66,15	4,63	-	70,78
02.01.11-00.20	S3b	iglaste	118	-	25,96	143,96
02.01.11-00.20	S10 od 5cm w ckbk.	iglaste	135	-	29,70	164,70
02.01.11-00.20	S10 od 10cm w ckbk.	iglaste	155	-	34,10	189,10
02.01.14-00.12	M2	iglaste	20	1,40	-	21,40
02.01.14-00.22	M2	liściaste	32	2,24	-	34,24
02.01.15-01.12	M1	sosna	71,50	-	15,73	87,23

Powyższe ceny netto za m³ należy wprowadzić do rejestratora.

Surowiec drzewny przeznaczony do sprzedaży detalicznej charakteryzują następujące normy i warunki techniczne:

PN-79/D-01011	Drewno okrągłe. Wady
PN-93/D-02012	Surowiec drzewny. Podział, terminologia i symbole
PN-93/D-95000	Surowiec drzewny. Pomiar, obliczanie miąższości i cechowanie
PN-92/D-95008	Surowiec drzewny. Drewno wielkowymiarowe liściaste. Wspólne wymagania i badania
BN-78/9220-02	Surowiec drzewny. Odbiorcza kontrola jakości według oceny alternatywnej
Zarządzenie nr 47 Dyrektora Generalnego LP z dnia 31.05.2002 r.	Warunki techniczne – Drewno wielkowymiarowe iglaste.
PN-91/D-95018	Surowiec drzewny. Drewno średniowymiarowe. Wspólne wymagania i badania
PN-91/D-95019	Surowiec drzewny. Drewno małowymiarowe

PRÓBY POZYSKIWANIA BURSZTYNU W LEŚNICTWACH NADBIEBRZAŃ- SKICH W LATACH 20. XIX WIEKU

(c.d.)

Technika poszukiwania i wydobywania

Sposób poszukiwania i eksploatacji bursztynu w dolinie Biebrzy nie jest dokładnie znany. Ponieważ jednak wydobywanie tej kopaliny nigdy nie rozwinęło się tu na szerszą skalę, można przyjąć, że metoda poszukiwania wyglądała podobnie jak na południu województwa augustowskiego – w okolicach Łomży, Nowogrodu lub Kolna. Jest również wysoce prawdopodobne, że siłą fachową stanowili bursztyniarze z tamtego regionu.

Poszukiwaniami kierował majster, czyli osoba trudniąca się tym zawodowo, a tym samym dobrze orientująca się co do występowania „bursztynodajnych” miejsc. Przygotowania do poszukiwań w danym obrębie leśnym zaczynało poprzedniego dnia. Dzierżawca lub w jego imieniu majster zgłaszał chęć poszukiwań na danym obszarze, właściwym władzom leśnym. Dzień pracy bursztyniarzy rozpoczynał się o świcie od tzw. bicia próby – czyli kopania dołu w wyznaczonym przez majstra miejscu, zwykle o szerokości 1 do 1,5 sztychu i na 3 do 6 głębokiego. Pracę wykonywała podległa majstrowi grupa tzw. osmani. Kopiąc specjalnie przygotowanym do tego szpadlem, robotnicy nie robili zbyt dużych wądołów, ale tylko takie, jakie zdaniem majstra były konieczne do odnalezienia bursztynu. Po pewnej ilości prób natrafiano w końcu na tzw. pasik – długi na 2 do 2,5 metra i 0,1 do 0,15 metra. Pasik składał się z lepkiej, wilgotnej materii koloru siniego, która po roztrzcieniu w palcach przypominała drobny piasek. Jeżeli znajdowano w nim drobny bursztyn – bransztych był to znak, że od 0,5 do 1 metra poniżej znajdują się go większe ilości. Bursztyn znajdowano w tak zwanych pasach. Tak bowiem w nomenklaturze bursztyniarzy nazywano pewne formy nagromadzenia tej kopaliny w ziemi. Dalszym zadaniem majstra – poprzez wykonywanie dalszych prób – było określenie rodzaju pasa oraz jego wielkości i kierunku. Według wspomnianego już J. Haczewskiego były to pnie sosen, które uległy mineralizacji do lignitu (ksylitu), czyli węgla brunatnego o dobrze zachowanej strukturze drewna. Autor wyróżnił 8 rodzajów pasów lignitowych: zwyczajny, nieregularny, przeciwny, krzywy, z wylotem, łamany, podwójny i krzyżowy.

Pasem zwyczajnym nazywany był pas długości około 15 metrów, mający grubość od 0,6 do 1,2 metra i zwężający się do około 0,15 metra. Przy jego szerszym końcu – położony poniżej poziomu pasa znajdował się kociołek – to jest miejsce gdzie znajdowano najwięcej kawałków bursztynu. Wyglądem przypominał on odwrócony stożek. Kształt jak i położenie względem pasa narzucał wniosek, że kociołek uformował się u podstawy drzewa ze ściekającej z pnia żywicy.

Pasem nieregularnym nazywano taki pas, który w środku lub bliżej węższego końca nagle wyraźnie rozszerzał się. Przy pasie tego rodzaju nie występował kociołek. Bursztyn znajdowano w miejscach, gdzie z tworzących pas pnia drzewa, wyciekała dawniej z różnych skaleczeń, garbów lub tzw. rozóg żywica.

Pas przeciwny utworzyło drzewo, którego pień przewracając się łamał się w kilku miejscach układając się w różnych kierunkach.

Pas krzywy powstał z pnia kształtem przypominającego dany pas.

Pas z wylotem uformowany został z drzewa, którego mineralizacji uległ również jeden lub kilka konarów.

Pas łamany utworzył pień drzewa, które padając złamało się. Pas tego rodzaju jest poprzerwany, ciągnący się w różnych kierunkach, a nierzadko w różnych poziomach.

Pas podwójny utworzyły drzewa powalone obok siebie lub drzewo o podwójnym pniu.

Pas krzyżowy powstał w efekcie upadku pnia na pień.

Oprócz wymienionych przypadków, bursztyn odnajdowano również w tzw. chlappach. Były to prawdopodobnie miejsca (kociołki), do których ściekała żywica, pień z różnych powodów nie uległ mineralizacji, a tym samym nie utworzył pasa.

Kiedy osmani dokopywali się do głównego złoża – aby nie uszkodzić większych kawałków – ziemię odgarniali bardzo delikatnie – warstwami i wyrzucali

na zewnątrz, a następnie przegarniali go specjalnymi grabiami. Kiedy sztych łopaty zawadzał o bursztyn – rozlegało się charakterystyczne „skrzypnięcie”. Mówiono wtedy, że bursztyn beczy. Zdarzało się, że pas znajdował się niżej niż zwykle. Zmuszało to robotników do kopania głębszego i szerszego wądołu. Osman schodził na dół i za pomocą szpadla o przedłużonym trzonku wyrzucał ziemię na zewnątrz wykopu. Kiedy pracę prowadzono na terenie podmokłym, podskórna woda tworzyła szór, cieknię lub żygawicę, która powodowała osuwanie się ścian wądołu. Aby temu zapobiec, poszukujący zajmował taką pozycję, aby plecami przytrzymać osuwającą się ziemię. Pozycję taką nazywano broniem się. Ażeby uniknąć nieszczęśliwych wypadków, głębsze wykopy zabezpieczano drewnianym szalunkiem, czyli bito skrzynię.

Do poszukiwania i wydobywania bursztynu używano – jak to dzisiaj powiedzielibyśmy „specjalistycznego sprzętu” takiego jak rydli, łopat do pogłębiania kopanych otworów przy biciu próby, motyk oskardowych, łyżek do błotnistej gruntu, żelaznych grabi do wygrabiania bursztynu, szufli durszlakowych do grzebania w ile rzeczonym, koszy do płukania błota bursztynowego i innych.

Po zakończeniu dnia pracy, pojawiał się u bursztyniarzy strzelec leśny lub strażnik obrębowy i ważył wydobyty bursztyn. Dane o wielkości wydobywania potrzebne były do statystyki, a także do ustalania ceny wywoławczej w licytacjach dla potencjalnych dzierżawców biorących udział w następnym przetargu. Ilość była notowana i co trzy dni raport był przedstawiany podleśnemu, który z kolei raz w tygodniu wielkość wydobywania przedstawiał nadleśniczemu. Raz w miesiącu raport o ilości pozyskanego bursztynu nadleśniczy przekazywał wójtowi danej gminy, a ten wystawiał świadectwo pochodzenia bursztynu dzierżawcy. (Przepisy te jednak – jak pokazywała praktyka często nie były stosowane.) Robotnicy po zakończeniu prac wydobywczych na danym obszarze, zobowiązani byli do zasypania – czyli zasolenia powstałych w czasie kopania bursztynu wądołów.

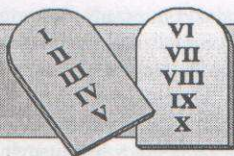
Próby legalnego pozyskiwania bursztynu nad Biebrzą trwały zaledwie 2 lata i zakończyły się zaniechaniem działalności wydobywczej. Spowodowane było to zapewne brakiem opłacalności przedsięwzięcia, o czym może świadczyć gwałtowny spadek wysokości opłaty dzierżawnej, ze 122 w 1824 roku do 30 rubli srebrnych w roku następnym.

Wydobywanie bursztynu było ciekawym epizodem w historii tego regionu, który nie mógł wpłynąć na ożywienie gospodarcze w tym regionie ale również nie odcisnął swojego piętna, choćby w nazewnictwie tutejszych obiektów geograficznych. Brak dokumentów i być może opieka służby leśnej sprawiła, że prawdopodobnie nigdy nie poznamy dokładnie miejsc gdzie pozyskiwano „biebrzański” bursztyn, jego cech, a przede wszystkim rzeczywistej wielkości wydobywania.

Terminologia bursztyniarzy (pominięto hasła wyjaśnione w tekście):

- blankier** – bursztyn świecący się ze wszystkich stron;
- brant** – zmieszanie się wody z wiórzyskiem;
- cacko** – bursztyn przeźroczysty w małym kawałku;
- dziaro** – gruby piasek;
- ferenc** – bursztyn dość kruchy;
- górkowy bursztyn** – bursztyn znajdujący na wydmach (grzędach) nad rzecznych lub bagiennych;
- kamień gruntowy** – bursztyn lepszego gatunku;
- knoch** – bursztyn, bursztyn biały i twardy;
- koszulka** – warstwa chropowata na powierzchni bursztynu, która go otacza czyli oblewa;
- płomyk** – bursztyn barwy podobnej do barwy niezbyt jasno palącego się ognia;
- rypać** – skopać pas drobnym sztychem;
- sluks** – bursztyn żółty, rzadki, gatunku mniej dobrego;
- szum** – bursztyn kruchy, w małym kawałku, gatunku mniej dobrego;
- wiórzysko** – zmineralizowane drobne kawałki drzew znajdujące się w pasie;
- z pieca na fob** – określenie używane wtedy gdy grubszy koniec pasa gwałtownie schodzi w dół gruntu.

Opracował JAROSŁAW MARCZAK



Z ŻYCIA PARAFII

Po doniesieniach z Watykanu o pogorszeniu się stanu zdrowia Jana Pawła II, członkowie Akcji Katolickiej, pod przewodnictwem ks. Proboszcza Hieronima Moźdzuka oraz rajgrodzcy harcerze na czele z drużynowym – ks. Tadeuszem Białousem, zbrali się na modlitwie w sobotę, 2 kwietnia 2005 r., w kościele w Rajgrodzie. Odmówiono dwie części Różańca oraz Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Wiadomość o ciężkim stanie zdrowia papieża napeliła smutkiem rzesze parafian. W modlitwie o wyzdrowienie umiłowanego Ojca Świętego uczestniczyło wielu naszych parafian. Po ludzku odczuwany żal za odchodzącym do Wieczności Janem Pawłem II okazali wszyscy, nic więc dziwnego, że oczy same szklily się łzami.

W sobotę, 2 kwietnia 2005 r., o godz. 21.37 odszedł do Domu Ojca papież Jan Paweł II. Tuż po oficjalnym komunikacie o śmierci Ojca Świętego rozdzwoniły się dzwony naszego kościoła. Przeciągłe, wręcz żałobne, wycie syreny strażackiej poinformowało o tej smutnej wiadomości. Do godziny ok. 2.00 w nocy można było przyjąć i pomodlić się w świątyni, co niektórzy wierni czynili.

W niedzielę, 3 kwietnia, na każdej Mszy św. modliliśmy się w intencji naszego wielkiego rodaka - Ojca Świętego. W ramach wypominek rocznych



odmawialiśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego. O godz. 12.00, łącząc się z całym Kościołem powszechnym, zawiązaliśmy łańcuch serc- biorąc się za ręce i odmawiając modlitwę południową Regina Coeli".

W poniedziałek, obchodziliśmy Uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Podczas każdej Mszy św., tego dnia powierzaliśmy Matce Bożej osobę zmarłego Jana Pawła II. To przecież Matce Najświętszej zawierzył nasz rodak całą swoją służbę – „Totus Tuus”. W dniu 6 kwietnia, w środę, o godz. 17.00 Akcja Katolicka przygotowała rozważanie modlitewne słów Ojca Świętego: o cierpieniu, o starości i o przygotowaniu do spotkania z Ojcem Niebieskim. Wszystko było przeplatane muzyką żałobną, po czym nastąpiła Uroczysta Msza św. za zmarłego Papieża Jana Pawła II. Wszyscy nasi kapłani koncelebrowali tę Eucharystię.



W dniu 7 kwietnia, w czwartek, o godz. 8.00, Msza św. dzieci i młodzieży w intencji zmarłego papieża, poprzedzona została godzinnym rozważaniem o tym co Ojciec Święty mówił do dzieci i młodzieży. Cytaty zostały przeczytane przez uczniów szkoły podstawowej i gimnazjalnej w Rajgrodzie. Moment zadumy i refleksji dopełnił dźwięk pieśni, które Jan Paweł II najbardziej kochał, w wykonaniu panów: Wiesława Gajdzińskiego, Leona Czerwionki i Mateusza Niedźwiedkiego. Były też odtwarzane wypowiedzi Ojca Świętego. Dorośli byli zaskoczeni i pozytywnie zadziwieni postawą uczniów; widoczne było wielkie przejęcie młodych ludzi podczas modlitewnego rozważania i także podczas żałobnej Eucharystii.

W dniu 8 kwietnia, w piątek, o 16.30 rozpoczęła się Droga Krzyżowa w intencji Jana Pawła II. Rozważania były prowadzone przez wszystkie stany naszej parafii. Podczas Mszy św. dziękowaliśmy Bogu za wielki dar - Ojca



Świętego, a zarazem prosiliśmy dla niego o radość życia wiecznego w niebie. Zamiast homilii, jako ostatni list do nas, został odczytany testament Jana Pawła II.

Od soboty, 9 kwietnia, po Mszy św. o godz. 17.00 rozpoczęliśmy dziewięciodniową Nowennę do Miłosierdzia Bożego w intencji o rychłą beatyfikację Ojca Świętego i o światło Ducha Świętego dla Kolegium Kardynalskiego na wybór nowego następcy św. Piotra.

W niedzielę, 10 kwietnia, podczas każdej Mszy św. w rajgrodzkim sanktuarium odczytana została homilia kardynała Josepha Ratzingera, wygłoszona podczas uroczystości pogrzebowej Jana Pawła II na Placu św. Piotra

By realizować ostatnią prośbę Jana Pawła II: „Po śmierci proszę o Msze Święte i modlitwy”, zawartą w testamencie, w każdą pierwszą sobotę miesiąca będzie w każdej świątyni katolickiej o godzinie 21.00 Apel Jasnogórski i Msza św. w godzinie śmierci papieża.

ŻYCIORYS KAROLA WOJTYŁY - JANA PAWŁA II

Karol Józef Wojtyła urodził się w Wadowicach jako drugi syn Karola Wojtyły seniora i Emilii z Kaczorowskich. Ochrzczony został dnia 20 czerwca 1920 roku. Rodzina Wojtyłów żyła skromnie. Jedynym źródłem utrzymania była pensja ojca - urzędnika w Powiatowej Komendzie Uzupelnień. Matka pracowała dorywczo jako szwaczka. Edmund, brat Karola, po ukończeniu wadowickiego gimnazjum studiował medycynę w Krakowie.

W dzieciństwie Karola nazywano najczęściej zdrobnieniem imienia - Lolek. Był chłopcem bardzo utalentowanym i wysportowanym. Regularnie grał w piłkę nożną oraz jeździł na nartach. Bardzo ważnym elementem życia Karola były wycieczki krajoznawcze, a także spacer po okolicy Wadowic. W większości wycieczek towarzyszył mu ojciec.

Jego matka umarła 13 kwietnia 1929 roku w wieku 45 lat na zapalenie serca i nerek. Trzy lata później w 1932 zmarł na szkarlatynę w wieku 26 lat brat Karola. Chorobą zaraził się od swojej pacjentki w szpitalu w Bielsku.

W roku 1930 Karol Wojtyła został przyjęty do Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Marcina Wadowity w Wadowicach. Nie miał żadnych problemów z nauką. Już w tym wieku, według tego co mówili jego księża katecheci, wyróżniała go także ogromna wiara. Podczas nauki w gimnazjum Karol zainteresował się teatrem - występował w przedstawieniach kółka teatralnego stworzonego przez polonistów z gimnazjów: żeńskiego i męskiego.

14 maja 1938 Karol Wojtyła zakończył naukę w gimnazjum, otrzymując świadectwo maturalne z oceną celującą, która umożliwiała podjęcie studiów na większości uczelni bez egzaminów wstępnych. Karol Wojtyła wybrał studia polonistyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia rozpoczął w październiku 1938 roku. W pierwszym roku studiów Karol przeprowadził się wraz z ojcem do rodzinnego domu matki przy ul. Tynieckiej w Krakowie. Okres od października 1938 do lutego 1941 roku to okres wyjątkowej nauki Karola na studiach, spotkań grupy literackiej, a także tworzenia własnej poezji. Dnia 18 lutego 1941 roku nastąpiła śmierć ojca Karola, poprzedzona długą chorobą.

Wojna odebrała Karolowi możliwość kontynuowania studiów, po śmierci ojca zatrudnił się więc w zakładach chemicznych Solvay w Borku Fałęckim. W tym okresie Karol związał się też z organizacją podziemną „Unia”, powiązaną ze środowiskiem katolickim, która starała się między innymi ochraniać zagrożonych Żydów. Jesienią 1941 r. Karol wraz z przyjaciółmi założył Teatr Rapsodyczny, który swoje pierwsze przedstawienie wystawił 1 listopada 1941. Rozstanie Wojtyły z teatrem nastąpiło nagle, gdy postanowił on studiować teologię i w 1942 r. wstąpił do tajnego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie oraz rozpoczął w konspiracji studia na Wydziale Teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W okresie od kwietnia 1945 do sierpnia 1946 roku Karol Wojtyła pracował na uczelni jako asystent i prowadził seminaria z historii dogmatu.

W dniu 1 listopada 1946 roku książe kardynał Adam Stefan Sapięha wyświęcił Karola Wojtyłę na księdza, 2 listopada neoprezbiter odprawił Mszę św. prymicyjną w Krypcie św. Leonarda na Wawelu. 15 listopada Karol Wojtyła wyjechał do Rzymu, aby kontynuować studia na uczelni Instituto Internazionale Angelicum (teraz Papieski Uniwersytet w Rzymie). W 1948 roku ukończył studia - jednak z powodu braku funduszy na wydanie pracy doktorskiej drukiem nie uzyskał tytułu doktora. Tytuł ten został mu przyznany dopiero w Polsce.

Ks. Karol Wojtyła został skierowany do pracy na parafii Niegowic na okres 7 miesięcy. Od tej parafii rozpoczął się dla Wojtyły okres wycieczek i podróży z młodymi ludźmi po Polsce. Zawsze w wolnym czasie starał się przyszyły papież być z młodzieżą wśród natury. W marcu 1949 roku Karol Wojtyła został przeniesiony na parafię św.

Floriana w Krakowie. Tam też założył mieszany chór gregoriański. Dalej trwały jego częste wycieczki z młodzieżą. Podczas ich trwania, aby zmylić ówczesną milicję, Wojtyła nie nosił sutanny oraz kazał nazywać się „Wujkiem”.

Po śmierci w roku 1951 kardynała Sapięhy Karol Wojtyła został skierowany na urlop w celu ukończenia pracy habilitacyjnej. W tym okresie dużo uwagi poświęcił także pracy publicystycznej. Pisał wiele m.in. na temat chrześcijańskiej etyki seksualizmu. Dnia 12 grudnia 1953 jego praca „Ocena możliwości oparcia etyki chrześcijańskiej na założeniach systemu Maxa Schelera” została przyjęta jednogłośnie przez Radę Wydziału Teologicznego UJ, jednak Wojtyła nie uzyskał habilitacji z powodu odmowy Ministerstwa Oświaty.

Ks. Karol Wojtyła powrócił do przerwanych obowiązków. Wykładał m.in. w seminariach diecezji: krakowskiej, katowickiej i częstochowskiej (mieściły się one wszystkie w Krakowie) oraz na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jego wykłady obejmowały głównie teologię moralną i etykę małżeńską.

W roku 1958 Karol Wojtyła został mianowany biskupem tytularnym Ombrii, a także biskupem pomocniczym Krakowa. W 1962 roku został krajowym duszpasterzem środowisk twórczych i inteligencji. Na okres biskupstwa Karola Wojtyły przypadły także obrady Soboru Watykańskiego II, w których aktywnie uczestniczył. Już w tym okresie Karol Wojtyła bardzo dużo czasu poświęcał na podróże zagraniczne w celach ewangelizacyjnych i religijnych. 30 grudnia 1963 roku Karol Wojtyła został mianowany arcybiskupem metropolii krakowskiej. W roku 1967 otrzymał tytuł kardynała, a jego kościołem tytularnym stał się kościół św. Cezarego Męczennika.

Po śmierci Jana Pawła I 29 września 1978 roku rozpoczęły się przygotowania do drugiego już konklawe w tym roku. Rozpoczęło się ono 14 października, uczestniczyło w nim 111 kardynałów, między nimi dwóch kardynałów z Polski: Prymas Polski - Stefan Wyszyński i metropolita krakowski - Karol Wojtyła. Odbyło się 8 głosowań. Podczas ostatniego, mającego miejsce o godz. 17 w poniedziałek 16 października, kardynał Karol Wojtyła uzyskał 94 głosy, co było liczbą dużo większą niż wymagane minimum. Wojtyła, zapytany czy zgadza się z wyborem kolegium kardynalskiego - odpowiedział twierdząco. Był 264 następcą na Stolicy Piotrowej i po 455 lat papieżem nie pochodzącym z Włoch. Przybrał wtedy imię Jana Pawła II (łac. Joannes Paulus II). O godz. 18:44 nastąpiło oficjalne ogłoszenie wiernym rezultatów konklawe. Kardynał Pericle Felici przedstawił je z wyuczajową formułą: (Zwiastuję Wam radość wielką). Annuntio vobis gaudium magnum - Habemus Papam: - (mamy Papieża!) - Eminentissimum ac Reverentissimum Domimum, Domimum..., a następnie przedstawił nowego papieża: Carolum Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem Wojtyła qui sibi nomen imposuit Ioannem Paulum Secundum! Jan Paweł II powiedział wtedy do tłumów: Najwybitniejsi kardynałowie powołali nowego biskupa Rzymu. Powołali go z dalekiego kraju, z dalekiego, ale jednocześnie jakże bliskiego poprzez komunie w chrześcijańskiej wierze i tradycji (...). Nie wiem, czy będę umiał dobrze wysłowić się w waszym... naszym języku włoskim. Gdybym się pomylił, poprawcie mnie.

Jan Paweł II był pierwszym papieżem z Polski, pierwszym Słowianinem na Stolicy Apostolskiej, jak również pierwszym po ponad 450 latach biskupem Rzymu, nie będącym Włochem. Wybór na głowę Kościoła osoby z kraju socjalistycznego wpłynął znacząco na wydarzenia w Europie wschodniej i Azji w latach 80-tych XX wieku.

W dniu 13 maja 1981, podczas audiencji generalnej na Placu św. Piotra w Rzymie, Jan Paweł II został postrzelony przez tureckiego zamachowca Mehmeta Ali Agcę. Do tej pory nie wyjaśniono, kto tak naprawdę stał za tym zamachem. Podejrzewano np. że Ali Agca działał na zlecenie bułgarskiej służby bezpieczeństwa, której z kolei zleciła zamach radziecka KGB.

Charakterystycznym elementem pontyfikatu Jana Pawła II są liczne podróże zagraniczne. W wielu z miejsc, które odwiedził Jan Paweł II, nigdy przedtem nie postawił stopy żaden papież. Był m.in. pierwszym papieżem, który odwiedził Wielką Brytanię, zdominowaną przez

kościół anglikański. Bardzo często odwiedzał on miejsca kultu Matki Boskiej: Fatimę w Portugalii, Częstochowę w Polsce, Lourdes we Francji czy Knock w Irlandii. Często podróżował też do krajów, w których chrześcijanie stanowią mniejszość. Odwiedził wszystkie kontynenty realizując ponad sto pielgrzymek apostołskich.

Jan Paweł II wygłosił wiele przemówień i napisał ogromną ilość listów do społeczności żydowskiej, skupiając się głównie na ofiarach holokaustu. Sam żył przecież przez długi czas w sąsiedztwie terroru skierowanego przeciwko Żydom (z racji ich narodowości, a nie religii) i innym społecznościom. Potępiał antysemityzm, co często potwierdzał w swoim nauczaniu. Przez cały czas starał się zbliżyć do siebie katolików i żydów (wyznawców). Ważnym symbolem porozumienia tych dwóch wierzeń była jego wizyta w synagodze w Rzymie - była to pierwsza wizyta papieska od początku chrześcijaństwa (nie licząc św. Piotra) w synagodze oraz wizyta w Ziemi Świętej z modlitwą przed Ścianą Płaczu.

Ekumenizm w wydaniu Jana Pawła II jest pojęciem bardzo szerokim, ogarniającym nie tylko jak do tej pory wiernych poszczególnych wyznań chrześcijańskich, ale także członków innych religii i ateistów. Papież wiele czasu poświęcił budowie jedności pomiędzy kościołami chrześcijańskimi. Sam podkreślał także ważność ekumenizmu w jego pontyfikacie, m.in. w encyklice *Redemptor hominis*: Nigdy nie przestanę tego podkreślać i będę popierał każdy wysiłek podejmowany w tym kierunku na wszystkich płaszczyznach, w których spotkamy naszych braci chrześcijan.

Jan Paweł II najbardziej znany jest z ogromnych zmian które dokonały się dzięki niemu w Watykanie, a także w postrzeganiu osoby papieża przez społeczność zarówno katolicką jak i pozostałych chrześcijan oraz wyznawców innych religii. Z najbardziej charakterystycznych dla niego rzeczy i czynności, które nie zdarzały się podczas pontyfikatów innych papieży można wymienić: liczne pielgrzymki zagraniczne, odwiedziny w świątyniach wyznań niekatolickich, czy nawet niechrześcijańskich, spotkania prywatne z wiernymi, mieszanie się z tłumem w trakcie pielgrzymek, żarty i bezpośredniość w kontaktach z ludźmi. Poprzedni papieże starali się wyznaczyć wyraźną granicę pomiędzy głową Kościoła a wiernymi. Jan Paweł II postanowił zatrzeć jakiegokolwiek bariery.

Encykliki Jana Pawła II

1. *Redemptor Hominis* (tekst encykliki) - Jezus Chrystus - Odkupiciel człowieka - 4 marca 1979
2. *Dives in Misericordia* (tekst encykliki) - Boże miłosierdzie - 30 listopada 1980
3. *Laborem Exercens* (tekst encykliki) - O pracy ludzkiej - 14 września 1981
4. *Slavorum Apostoli* (tekst encykliki) - Na 1100 rocznicę dzieła ewangelizacji Św. Cyryla i Metodego - 2 czerwca 1985
5. *Dominum et Vivificantem* (tekst encykliki) - Duch Święty w życiu Kościoła i świata - 18 maja 1986
6. *Redemptoris Mater* (tekst encykliki) - Błogosławiona Maryja Dziewica w życiu pielgrzymującego Kościoła - 25 marca 1987
7. *Sollicitudo Rei Socialis* (tekst encykliki) - Społeczna troska - 30 grudnia 1987
8. *Redemptoris Missio* (tekst encykliki) - O stałej aktualności posłania misyjnego - 7 grudnia 1990
9. *Centesimus Annus* (tekst encykliki) - W stulecie encykliki Leona XIII *Rerum Novarum* - 1 maja 1991
10. *Veritatis Splendor* (tekst encykliki) - Podstawowe problemy nauczania moralnego Kościoła - 6 sierpnia 1993
11. *Evangelium Vitae* (tekst encykliki) - O wartości i nienaruszalności życia ludzkiego - 25 marca 1995
12. *Ut Unum Sint* (tekst encykliki) - O działalności ekumenicznej - 25 maja 1995
13. *Fides et Ratio* (tekst encykliki) - O relacjach między wiarą a rozumem - 14 września 1998
14. *Ecclesia De Eucharistia* (tekst encykliki) - Eucharystia w życiu Kościoła - 17 kwietnia 2003

„O godzinie 21.37
nasz Ojciec Święty
powrócił do Domu Ojca”.

Arcybiskup Leokadiusz Szaniński
Rzym, Plac św. Piotra, 2 kwietnia 2005 r.



Jego autorstwa jest 15 adhortacji apostołskich, 11 konstytucji apostołskich, 45 listów apostołskich, nie licząc katechez podczas audiencji ogólnych i przemówień wygłoszonych we wszystkich zakątkach świata oraz 3 książki wydane ostatnio: „Tryptyk rzymski”, „Wstanie chodźmy”, „Pamięć i tożsamość”. Łączny dorobek intelektualny Jana Pawła II szacuje się na ok. 85 tys. Stron. Od 14 marca 2004 roku pontyfikat Jana Pawła II jest uznawany za najdłuższy, po pontyfikacie Świętego Piotra oraz bł. Piusa IX. Długość jego pontyfikatu podkreśla także kontrast z papieństwem jego poprzednika - Jana Pawła I, który papieżem był jedynie 33 dni.

Jan Paweł II odbył 9 oficjalnych pielgrzymek do ojczyzny. Podczas pierwszej (czerwiec 1979)wołanie na Placu Zwycięstwa w Warszawie do Ducha Świętego „o odnowę oblicza tej ziemi” uważa się za początek wyzwalań się narodów europejskich spod jarzma komunizmu.

Wielokrotnie korzystał z pomocy lekarskiej, zwłaszcza w Poliklinice Gemelli. Ostatnie lata jego pontyfikatu naznaczone były fizycznym cierpieniem. Postępująca choroba uniemożliwiła mu poruszanie się, zaatakowała aparat mowy. Podczas wielkanocnego błogosławieństwa „Urbi et orbi” (27 marca 2005) słowa jego były prawie niezrozumiałe. Doniesienia z Watykanu stały się mocno niepokojące. Kiedy stan zdrowia radykalnie oogorszył się, Jan Paweł II kategorycznie odmówił hospitalizacji. Zmarł trzymając za rękę swego osobistego sekretarza – abp. Stanisława Dziwisza wypowiedziawszy słowo: „Amen”.

Pogrzeb Jana Pawła II odbył się 8 kwietnia 2005, na który przybyli prawie wszyscy przywódcy państwowi, religijni, szefowie licznych organizacji międzynarodowych oraz miliony wiernych. Ciało Jana Pawła II spoczęło w grotach watykańskich pod bazyliką św. Piotra. Zgodnie z życzeniem, zawartym w testamencie, został pochowany w ziemi.

Rozmowa z ks. Pralatem Hieronimem Mojżukiem

BYŁEM NA POGRZEBIE OJCA ŚWIĘTEGO

W dniu śmierci Jana Pawła II, w sobotę, 2 kwietnia 2005 r., przed modlitewnym czuwaniem ks. Hieronim Mojżuk – rajgrodzki proboszcz i dziekan powiedział do zebranych kilka znamienych zdań: - Ojciec Święty odchodzi do Boga. Pozostawia nam ogromnie ważne nauczanie, tak ważne, jak cały jego pontyfikat. Żaden z proroków za swojego życia nie został doceniony. Nasz Ojciec Święty jest tym ziarnem, które gdy obumrze – wyda owoc obfity.

„RE”: - Jak to się stało, że Ksiądz Proboszcz dotarł na czas ceremonii pogrzebowej na Plac św. Piotra?

Ks. H.M.: - Zawsze powtarzam, że w życiu nic nie dzieje się przypadkowo. Moja podróż do Watykanu była już zaplanowana dawno. Zaplanowaliśmy ją z kolegą księdzem na okres po świętach Wielkanocnych, liczyliśmy na audyencję, a przynajmniej na obecność w pobliżu Ojca Świętego. Śmierć Jana Pawła II była wstrząsem i zaskoczeniem, mimo jego podeszłego wieku i ciężkiej choroby. Po śmierci Jana Pawła II, pomimo ostrzeżeń o trudnościach z dotarciem do Rzymu, postanowiliśmy wziąć udział w pogrzebie naszego umiłowanego rodaka.

„RE”: - Czy rzeczywiście były kłopoty z dotarciem do Watykanu?

Ks. H.M.: - W nocy z czwartku na piątek, kiedy zmierzaliśmy do Rzymu otrzymaliśmy telefon z Polski, aby nie jechać bo Wieczne Miasto jest zablokowane. Całkiem swobodnie można było podróżować. Jeśli byśmy tego chcieli, to z pewnością dojechalibyśmy by do samego Watykanu. Zatrzymaliśmy się u znajomego księdza w Rzymie w czwartek wieczorem. Zarówno karabinierzy, jak i wszyscy spotkani Włosi okazywali nam życzliwość. Czuć było w kontaktach z nimi współczucie, a z pewnością i smutek po zmarłym papieżu, który ponad ćwierć wieku był ich Biskupem – Biskupem Rzymu.

„RE”: - Jakie wrażenie wyniósł ksiądz Proboszcz z ceremonii pogrzebowej Jana Pawła II?

Ks. H.M.: - W dniu pogrzebu Ojca Świętego, w piątek, 8 kwietnia, wstaliśmy rano i pieszo udaliśmy się na Plac św. Piotra. Po drodze odprawiliśmy Mszę św. w jednym z domów zakonnych. Z wejściem przed bazylikę nie było większego problemu. Mieliśmy wielkie szczęście zdobyć w ostatniej chwili specjalne przepustki do pierwszego sektora. Myślę, że poza Ojcem Świętym nikt na jego odejście z tego świata nie był przygotowany. Papież chorował wielokrotnie, w pewien sposób przyzwyczaił nas, że jest tam dobra opieka medyczna, że z każdej choroby wychodził. Tylko Ojciec Święty przygotował się doskonale na spotkanie z Bogiem, zaś nawet najbliżsi współ-

pracownicy ze Stolicy Apostolskiej byli trochę zagubieni. Już tak jest, jeżeli odchodzi ktoś bardzo bliski i kochany – pozostaje swoista pustka, którą nie bardzo wiadomo jak wypełnić. Natomiast podczas samej Eucharystii niesamowite wrażenie na zebranych zrobił wiatr – powiew Ducha Świętego, który przekładał strony księgi Ewangelii leżącej na trumnie z ciałem Jana Pawła II i w końcu energicznie zamknął tę księgę. Przebywanie na Placu św. Piotra na tak podniosłej uroczystości i wśród tak licznego zgromadzenia pozostawia swoiste i niezapomniane wrażenia. Chyba do dzisiaj jesteśmy pod wrażeniem wspańiałej homilii kardynała Ratzingera. Natomiast niektórych mogą dziwić zachowania rzesz, zwłaszcza młodzieży, która długo biła brawo i głośno skandowała o natychmiastowe uznanie Jana Pawła II świętym. Owe oklaski są wyrazem wdzięczności za pontyfikat, za szczególne umiłowanie młodzieży. To też wyraz i publiczne wyznanie wiary, w zwycięstwo życia nad śmiercią – wiary w zmartwychwstanie. Duże wrażenie wywarły, chyba na wszystkich, żałobne śpiewy patriarchów Kościołów Wschodnich.

„RE”: - Jak przebiegało rozejście się po tak wielkim zgromadzeniu modlitewnym?

Ks. H.M.: - Wszystko przebiegło w najlepszym porządku. Wyczuwało się życzliwość wzajemną. Zapanowała swoista przyjaźń między ludźmi. Wracaliśmy pieszo pozdrawiając się nawzajem. Włosi bardzo życzliwie odnosili się do nas. Miasto Rzym było bardzo dobrze przygotowane na pożegnanie Ojca Świętego. Wszystkie służby działały sprawnie, wiele plakatów wydrukowano specjalnie na pożegnanie papieża. Myślę, że podawanie informacji o zablokowaniu Rzymu, o trudnościach z dotarciem do stolicy Włoch było powodowane obawami przed milionami spodziewanych gości. Być może w pewnym momencie przestraszano się tak licznego zgromadzenia ludzi. Po zakończeniu uroczystości pogrzebowych można powiedzieć, że przebiegły sprawnie i bez zakłóceń.

„RE”: - Czy łatwo nam będzie żyć ze świadomością, że na Stolicy Piotrowej nie ma już papieża-Polaka?

Ks. H.M.: - Wiara nam nakazuje wierzyć w świętych obcowanie. Nawijając do tego, co już powiedziałem w dniu śmierci Jana Pawła II, dopiero teraz jego nauka i to wszystko, co do nas mówił wyda owoce. Był to pontyfikat, z dorobku którego czerpać będą pokolenia. Pragnę tylko przypomnieć, że po naszym Ojcu Świętym zostało ponad osiemdziesiąt tysięcy stron pism. Podczas jednej z pielgrzymek do ojczyzny powiedział, że „mówi do nas – za nas”, bo takie były czasy i oczekiwania. Teraz mamy możliwość skorzystania z tej przebogatej spuścizny. Oczywiście, Kościołowi w Polsce będzie szczególnie trudno, bo już przyzwyczailiśmy się, że tam na Watykanie jest Ojciec Święty, nasz rodak, i jak on powie, tak musi być. Musimy teraz modlić się do Ducha Świętego za kardynałów, którzy na konklawe wybiorą 265 następcę na Stolicę Piotrowej, a później nastąpi czas na dawanie świadectwa – na ile ukochaliśmy „naszego Papieża”, który prowadził nas do Chrystusa.

Szukał owiec zagubionych...

Ojciec Święty Jan Paweł II był i jest dla mnie obrazem Ojca Niebieskiego, w pełnym tego słowa znaczeniu. Ojca, który kocha i jest zatroskany o swoje dzieci, na całym świecie, o te, które są blisko, ale i o te, które są daleko od Boga.

Jest "Dobrym Pasterzem", który pielgrzymował do wszystkich krajów i szukał "owiec" zagubionych, które zgubiły drogę do Boga, które zatraciły sens i wartość życia, które żyją w lęku i niepewności.

Jest obrazem Jezusa Chrystusa Boskiego Mistrza. Tak jak On głosił Ewangelię w prawdzie i w miłości, kochał i stawiał wymagania, umacniał wiarę i nadzieję, w serca wlewał ufność, odwagę, siłę i moc do odważnego kroczenia za Jezusem i do mężnego znoszenia przeciwności i trudności życia.

Jest "Chlebem Łamanym", który daje siebie innym bez ograniczenia, do końca, z miłości do Boga i do człowieka.

Poprzez swoje nauczanie nadawał kierunek i wskazywał drogę prostą i pewną do Boga, który jest naszym Ojcem, Stworzycielem i Zbawicielem.

Miałam tę wielką łaskę spotkać się kilkakrotnie z Ojcem Świętym, a w dniu 30 października 2004 r. na audyencji otrzymać błogosławieństwo na moją nową misję w Rzymie. Potem wyjechałam do Rimini na czteromiesięczny kurs języka włoskiego.

19 marca przyjechałam na Watykan, by tu zamieszkać w mojej nowej, międzynarodowej wspólnotce Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza.

Święta Wielkanocne nie były tak radosne jak zawsze, gdyż Ojciec Święty był bardzo słaby i nie wychodził ze swojego apartamentu, były to też dni, kiedy już nie mógł nic powiedzieć. Widać też było ogromne cierpienie jakie

przeżywał. Wszyscy łączyliśmy się z Nim duchowo w bólu i w cierpieniu, i w modlitwie zanoszonej o Jego uzdrowienie.

O śmierci Ojca Świętego dowiedziałam się na Placu Św. Piotra, podczas modlitwy różańcowej, przed godz. 22.00. Dla mnie, jak dla wszystkich ludzi licznie zgromadzonych na Placu, ta wiadomość była wielkim bólem i cierpieniem, jak po utracie ukochanej osoby, gdy umiera Ojciec wszystkich, dzieci płaczą. Każdy miał do końca nadzieję, że Bóg sprawi cud, że Ojciec Święty wyzdrowieje.

Wielką też łaską była dla mnie codzienna modlitwa przy Ojcu Świętym w Bazylice Św. Piotra. Podczas modlitwy moje serce wypełniało się pokojem, ufnością, nadzieją, był to czas czuwania i duchowej rozmowy, odczuwałam Jego obecność i bliskość, tego nie można wyrazić słowami.

Ludzie mówili, że otrzymywali wiele łask przez wstawiennictwo Ojca Świętego. Wszyscy mówili, także moje siostry ze wspólnoty, że jest to człowiek Święty, prawdziwy Ojciec, o niezwykłej sile Ducha i sile fizycznej, Wielki Papież.

Śmierć nie jest końcem życia, jest początkiem życia wiecznego w Bogu.

Ojciec Święty jest teraz z nami w sposób jeszcze bardziej pełny i bliski, i wstawia się przed Bogiem wypraszając potrzebne łaski i dary dla każdego człowieka, dla Kościoła, dla Świata. Teraz kontynuuje swoją Misję w Niebie, tak jak ją pełnił na Ziemi. Mamy w Niebie wielkiego Świętego i Orędownika, a tu na Ziemi mamy Jego nauczanie, które nam zostawił jako dziedzictwo.

z Watykanu
siostra Maria Giacomina - Uczennica Boskiego Mistrza
(Agata Liszewska)

ZNAK DOBREJ NOWINY

Kiedy po niedzielnej Mszy św. ksiądz proboszcz podczas ogłoszeń poinformował wiernych o tym, że pan Marian Podlecki w imieniu pracowników Nadleśnictwa zgłosił zamiar remontu krzyża stojącego naprzeciw budującego się domu parafialnego pomyślałam, że to bardzo dobry pomysł. Krzyż rzeczywiście wymaga solidnego remontu. Najstarsi mieszkańcy miasteczka pamiętają, że jest tam od zawsze. Chwała więc panu nadleśniczemu, że o tym pomyślał. I wtedy przypomniało mi się, jak podczas owych tragicznych dni z początku kwietnia – kiedy to cały naród trwał na modlitwach w intencji Ojca Świętego-

TVP Białystok wyemitowała sondę przeprowadzoną wśród mieszkańców licznych zakątków naszego województwa. Wszyscy rozmówcy- samorządowcy, duchow-

ni oraz zwykli obywatele byli zgodni, że należy jak najszybciej stawiać pomniki w hołdzie

Janowi Pawłowi II. Pomyślałam wtedy, że to bardzo ładnie ze strony tych ludzi – że chcą w ten sposób uczcić Wielkiego Rodaka, ale czy na pewno Ojciec Święty myślał o takim sposobie wcielania w życie Jego przesłania? Więc, kiedy podczas tych ogłoszeń w naszym kościele usłyszałam, że ktoś chce dźwignąć ten nasz zmurszały, mocno podupadający krzyż, pomyślałam, że właśnie takich czynów On od nas oczekuje. Powiedział przecież:

„Tam, gdzie stawia się krzyż, powstaje znak, że dotarła już Dobra Nowina o zbawieniu człowieka przez miłość”.

CZYTELNICZKA

MODLIMY SIĘ ZA JANA PAWŁA II

7 kwietnia o godzinie 19.⁰⁰ nasza drużyna „Ora et labora” zgromadziła się w kościele na modlitewnej zbiórce za zmarłego Ojca Świętego Jana Pawła II. Czuwanie zapoczątkowało przemówienie drużynowego ks. Tadeusza Białousa. Mówił nam, że w naszej służbie powinniśmy naśladować naszego Wielkiego Rodaka. To Jan Paweł II jest przepięknym przykładem służby Bogu, Ojczyźnie i drugiemu człowiekowi. On uczy nas jak troszczyć się o skarb wiary, jak kochać Ojczyznę i jej dziedzictwo kulturowe i jak pochylać się nad wszystkimi ludźmi zwłaszcza potrzebującymi.

Następnie dh. przyboczna Katarzyna Niedźwiecka uroczysto odczytała rozkaz specjalny – hm. Wiesława Maślanka Naczelnika ZHP. Usłyszeliśmy m.in. słowa: „Odszedł



Człowiek. Wielki Polak, Syn Swej Ziemi, Wieczny Pielgrzym. Niezawodny Przyjaciel. Sługa Wszystkich. Człowiek Niosący Nadzieję, Zmieniający Oblicze Ziemi, Przyjaciel ludzi – Ojciec Święty Jan Paweł II. (...) Dał nam świadectwo siły wiary i charakteru”. Po wysłuchaniu rozkazu modliliśmy się różańcem świętym do Matki Bożej. Przed każdą tajemnicą czytane były przez dh. Radosława Muczyńskiego słowa Papieża wypowiedziane do ludzi młodych następowala chwila refleksji i modlitwa. Śpiewaliśmy także ulubione pieśni Ojca Świętego takie jak np.: „Barka”. Ks. Tadeusz zachęcił nas abyśmy wybrali jedno zdanie, z wypowiedzi Jana Pawła II. Zdanie, które jest dla nas „mocne” a które będziemy się starać realizować w naszym życiu. Na koniec naszego rozważania zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia przy żałobnej dekoracji upamiętniającej odejście do Pana Jana Pawła II. Następnie, po błogosławieństwie i iskerce przyjaźni, rozszliśmy się do naszych domów.

dh zast. Mateusz Niedźwiecki

SPEŁNIONE MARZENIE

Zawsze marzyłam o tym żeby pojechać do Rzymu, być na Watykanie i odwiedzić grób św. Piotra. Moje marzenie spełniło się we wrześniu 1990 r., ale wówczas jechałam tam po coś jeszcze więcej. Wiedziałam, że czeka tam ktoś bliski. Jechałam bez lęku. Nie tak, jak zazwyczaj jedzie się w nieznanie. Miałam nadzieję, że spotkamy się z Janem Pawłem II, naszym rodakiem. Spełniło się. Dnia 25 września 1990 r. uczestniczyłam we Mszy św. odprawionej w języku polskim przez papieża. Miało to miejsce w Castel Gandolfo. Na twarzy papieża widać było zmęczenie, nawet cierpienie, a przecież było to 15 lat temu. Ojciec Święty nie pocieszał nas, nie chwalił, nie żartował. Mówił słowami Pisma Świętego o tym, abyśmy trwali w miłości i wierze.

MARZENA ZAWADZKA

NIEZAPOMNIANE CHWILE

Dnia 16 września 1990 r., dołączając do grupy pielgrzymów z Suwałk, wyruszyliśmy spod rajgrodzkiego kościoła na pielgrzymkę. Wyruszyliśmy z wiarą i nadzieją, że tam w Rzymie, na Watykanie, spotkamy naszego papieża. Jakaż była radość, kiedy o Północy, 24 września, otrzymaliśmy wiadomość: możemy wziąć udział we Mszy św. z udziałem Ojca Świętego w Castel Gandolfo. Nikt wówczas już nie zasnął, wszyscy z niecierpliwością oczekiwaliśmy na wyjazd. Przemknęła wówczas nawet taka myśl: - Czy to możliwe?

I stało się możliwe. Dnia 25 września 1990 r. na dziedzińcu Pałacu Apostolskiego w Castel Gandolfo uczestniczyliśmy we Mszy św. z papieżem. Zrobiliśmy również wspólne zdjęcie. Ojciec Święty zamienił z nami kilka słów, pytając:

- Czy jeszcze stoi Puszcza Augustowska? – i zaraz dodał: - Znam, znam...

Były to chwile radości, wzruszeń i spełnione marzenia.

MAŁGORZATA WIŚNIEWSKA

JAN PAWEŁ II w Diecezji Ełckiej

W 1992 r. Jan Paweł II zatwierdził nowy podział administracyjny Kościoła w Polsce. Wówczas powstała diecezja ełcka, której ordynariuszem został ks. bp Wojciech Ziemba, zaś biskupem pomocniczym ks. bp Edward Samsel. W dniach 8-10 czerwca 1999 r. w diecezji ełckiej przebywał Ojciec Święty, który przed wyborem na Stolicę Apostolską wielokrotnie przebywał na augustowskich i mazurskich jeziorach.

W dniu 8 czerwca 1999 r., na Placu Sapera (obecnie Plac Jana Pawła II) miała miejsce Msza św., której przewodniczył papież-pielgrzym. We wstępie powiedział:

„Pozdrawiam Waszą piękną ziemię i jej mieszkańców! Jest mi ona znana i bliska. Niejednokrotnie ją odwiedzałem szukając tu także odpoczynku, zwłaszcza na wspaniałych jeziorach Waszej ziemi. Miałem wtedy możliwość podziwiać bogactwo przyrody tego zakątka ojczyzny i cieszyć się spokojem jezior i lasów. Wy sami jesteście spadkobiercami bogatej przeszłości i tej ziemi, którą tworzyły przez wieki różne tradycje i różne kultury”.

W homilii powiedział m. in.: „Krzyk biednych całego świata podnosi się nieustannie z tej ziemi i dociera do Boga. Jest to: krzyk dzieci, kobiet, starców, uchodźców, skrzywdzonych, ofiar wojny, bezrobotnych.. Biedni są także wśród nas: ludzie bezdomni, żebracy, ludzie głodni, wzgardzeni, zapomniani przez najbliższych, przez społeczeństwo; ludzie poniżeni i upokorzeni, ofiary różnych nałogów. Wielu z nich próbuje nawet ukryć swoją ludzką biedę, ale trzeba umieć ich dostrzec. Są także ludzie cierpiący w szpitalach, dzieci osierocone, albo opuszczone przez rodziców, czy młodzież przeżywająca trudności i problemy swojego wieku. Na świecie istnieją przejawy nędzy, które muszą wstrząsnąć sumieniami chrześcijan i przypomnieć im o pilnym obowiązku przeciwdziałania, zarówno indywidualnego, jak i społecznego. Także dzisiaj otwierają się przed nami rozległe dziedziny, w których miłość Boża winna być obecna przez działanie chrześcijan – tak napisałem ostatnio w Orędziu na Wielki Post.

Chrystusowe „dziś” winno zabrzmieć z całą mocą w każdym sercu i uwrażliwić je na dzieła miłosierdzia. Krzyk i wołanie biednych domaga się od nas konkretnej i wielkodusznej odpowiedzi, domaga się gotowości służenia bliźniemu. Jesteśmy wzywani przez Chrystusa, wciąż jesteśmy wzywani, każdy na inny sposób, na różnych bowiem miejscach cierpi człowiek i woła o człowieka. Potrzebuje jego obecności, potrzebuje jego pomocy. Jakże ważna jest ta obecność ludzkiego serca i ludzkiej solidarności.

Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy krzyk biednych. Starajmy się usłyszeć to wołanie! Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki. Z tym apelem zwracam się do wszystkich. Wiem ile czyni się w Polsce, aby zapobiec szerzącej się biedzie.

(...)Zawsze winniśmy pamiętać, że rozwój ekonomiczny kraju musi uwzględniać wielkość, godność i powołanie człowieka, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boże.

Rozwój i postęp gospodarczy nie może dokonywać się kosztem człowieka i uszczuplania jego podstawowych wymagań. Musi to być rozwój, w którym człowiek jest podmiotem i najważniejszym punktem odniesienia. Rozwój i postęp nie może dokonywać się za wszelką cenę, nie byłby on wówczas godny człowieka. Kościół współczesny głosi i stara się realizować opcję na rzecz ubogich. Nie chodzi tu tylko o przelotne uczucie, o jakąś doraźną akcję, ale o rzeczywistą i trwałą wolę na rzecz działania dobra ludzi będących w potrzebie i pozbawionych niejednokrotnie nadziei na lepszą przyszłość.

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie”.

Wspominamy dzisiaj św. Jadwigę Królową. Znana jest jej hojność świadczona ubogim. Chociaż była bogata – nie zapomniała o biednych. Jest dla nas wzorem i przykładem, jak trzeba realizować Chrystusową naukę o miłości bliźniego i miłosierdziu upodobniając się do Tego, który, jak mówi św. Paweł: „Będąc bogatym, dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim bogacić”.

„Błogosławieni ubodzy w Duchu – zaprawdę szczęśliwi są i błogosławieni – albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie.”

Na zakończenie Jan Paweł II wspominał, że przybył tutaj, bo winien jest to tej ziemi, gdzie wielokrotnie wypoczywał nad jeziorami. Podczas błogosławieństwa papież błogosławił również korony, które przedstawili parafianie z Krasnopola, Rajgrodu, Lipska, Myszynca i Wąsewa. Korony Matki Boskiej Rajgrodzkiej i Dzieciątka Jezus przedstawili do papieskiego błogosławieństwa p. Helena Bućko i p. Leon Czerwionka.

Podczas całego spotkania była wspaniała słoneczna i upalna pogoda. Jeszcze tłumy ludzi były na placu i ulicach Ełku, jeszcze Jan Paweł II nie odleciał na Wigry, a nad Ełkiem rozpętały się kolejno po sobie następujące burze. Ulice i drogi zamieniły się w rwące potoki. Zmokliśmy do „suchej nitki”, ale szczęśliwi i zadowoleni wróciliśmy do domów.

W drodze na Wigry papieski śmigłowiec przeleciał wzdłuż Jeziora Rajgrodzkiego i nad Rajgrodem. Z pewnością Ojciec Święty chciał spojrzeć na dobrze mu znane jezioro i nasz kościół, gdzie jako kardynał Karol Wojtyła sprawował Mszę św. przed obrazem Matki Boskiej Rajgrodzkiej.

Jeszcze w tym samym dniu znalazł czas na krótką przejażdżkę stateczkiem po jeziorze Wigry. W następnym dniu (9 czerwca) w papieskiej pielgrzymce zaplanowano dzień wypoczynku w pokamedulskim klasztorze w Wigrach. Jan Paweł II odpoczywał w dość specyficzny sposób. Znalazł czas na odwiedzenie rolniczej rodziny państwa Milewskich we wsi Leszczewo. Wykazał zrozumienie dla trudnej sytuacji polskich rolników. Przybył też do Augustowa, skąd statkiem „Serwy” popłynął do Studzienicznej. Dłuższy czas modlił się przed obrazem Matki Boskiej Studzienicznej. Smutno zabrzmiały jego słowa, skierowane do zebranych tutaj ludzi przypominające, że był tutaj wielokrotnie, ale „... jako papież jestem tu pierwszy raz i prawdopodobnie ostatni”.

MODLIMY SIĘ ZA JANA PAWŁA II

7 kwietnia o godzinie 19.⁰⁰ nasza drużyna „Ora et labora” zgromadziła się w kościele na modlitewnej zbiórce za zmarłego Ojca Świętego Jana Pawła II. Czuwanie zapoczątkowało przemówienie drużynowego ks. Tadeusza Białousa. Mówił nam, że w naszej służbie powinniśmy naśladować naszego Wielkiego Rodaka. To Jan Paweł II jest pięknym przykładem służby Bogu, Ojczyźnie i drugiemu człowiekowi. On uczy nas jak troszczyć się o skarb wiary, jak kochać Ojczyznę i jej dziedzictwo kulturowe i jak pochylać się nad wszystkimi ludźmi zwłaszcza potrzebującymi.

Następnie dh. przyboczna Katarzyna Niedźwiecka uroczyście odczytała rozkaz specjalny – hm. Wiesława Maślanka Naczelnika ZHP. Usłyszeliśmy m.in. słowa: „Odszedł



Człowiek. Wielki Polak, Syn Swej Ziemi, Wieczny Pielgrzym. Niezawodny Przyjaciel. Sługa Wszystkich. Człowiek Niosący Nadzieję, Zmieniający Oblicze Ziemi, Przyjaciel ludzi – Ojciec Święty Jan Paweł II. (...) Dał nam świadectwo siły wiary i charakteru”. Po wysłuchaniu rozkazu modliliśmy się różańcem świętym do Matki Bożej. Przed każdą tajemnicą czytane były przez dh. Radosława Muczyńskiego słowa Papieża wypowiedziane do ludzi młodych następowała chwila refleksji i modlitwa. Śpiewaliśmy także ulubione pieśni Ojca Świętego takie jak np.: „Barka”. Ks. Tadeusz zachęcił nas abyśmy wybrali jedno zdanie, z wypowiedzi Jana Pawła II. Zdanie, które jest dla nas „mocne” a które będziemy się starać realizować w naszym życiu. Na koniec naszego rozważania zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia przy żałobnej dekoracji upamiętniającej odejście do Pana Jana Pawła II. Następnie, po błogosławieństwie i iskierce przyjaźni, rozeszliśmy się do naszych domów.

dh zast. Mateusz Niedźwiecki

SPEŁNIONE MARZENIE

Zawsze marzyłam o tym żeby pojechać do Rzymu, być na Watykanie i odwiedzić grób św. Piotra. Moje marzenie spełniło się we wrześniu 1990 r., ale wówczas jechałam tam po coś jeszcze więcej. Wiedziałam, że czeka tam ktoś bliski. Jechałam bez lęku. Nie tak, jak zazwyczaj jedzie się w nieznaną. Miałam nadzieję, że spotkamy się z Janem Pawłem II, naszym rodakiem. Spełniło się. Dnia 25 września 1990 r. uczestniczyłam we Mszy św. odprawionej w języku polskim przez papieża. Miało to miejsce w Castel Gandolfo. Na twarzy papieża widać było zmęczenie, nawet cierpienie, a przecież było to 15 lat temu. Ojciec Święty nie pocieszał nas, nie chwalił, nie żartował. Mówił słowami Pisma Świętego o tym, abyśmy trwali w miłości i wierze.

MARZENA ZAWADZKA

NIEZAPOMNIANE CHWILE

Dnia 16 września 1990 r., dołączając do grupy pielgrzymów z Suwałk, wyruszyliśmy spod rajgrodzkiego kościoła na pielgrzymkę. Wyruszyliśmy z wiarą i nadzieją, że tam w Rzymie, na Watykanie, spotkamy naszego papieża. Jakaż była radość, kiedy o Północy, 24 września, otrzymaliśmy wiadomość: możemy wziąć udział we Mszy św. z udziałem Ojca Świętego w Castel Gandolfo. Nikt wówczas już nie zasnął, wszyscy z niecierpliwością oczekiwaliśmy na wyjazd. Przemknęła wówczas nawet taka myśl: - Czy to możliwe?

I stało się możliwe. Dnia 25 września 1990 r. na dziedzińcu Pałacu Apostolskiego w Castel Gandolfo uczestniczyliśmy we Mszy św. z papieżem. Zrobiliśmy również wspólne zdjęcie. Ojciec Święty zamienił z nami kilka słów, pytając:

- Czy jeszcze stoi Puszcza Augustowska? – i zaraz dodał: - Znam, znam...

Były to chwile radości, wzruszeń i spełnione marzenia.

MAŁGORZATA WIŚNIEWSKA

JAN PAWEŁ II w Diecezji Ełckiej

W 1992 r. Jan Paweł II zatwierdził nowy podział administracyjny Kościoła w Polsce. Wówczas powstała diecezja ełcka, której ordynariuszem został ks. bp Wojciech Ziemba, zaś biskupem pomocniczym ks. bp Edward Samsel. W dniach 8-10 czerwca 1999 r. w diecezji ełckiej przebywał Ojciec Święty, który przed wyborem na Stolicę Apostolską wielokrotnie przebywał na augustowskich i mazurskich jeziorach.

W dniu 8 czerwca 1999 r., na Placu Sapera (obecnie Plac Jana Pawła II) miała miejsce Msza św., której przewodniczył papież-pielgrzym. We wstępie powiedział:

„Pozdrawiam Waszą piękną ziemię i jej mieszkańców! Jest mi ona znana i bliska. Niejednokrotnie ją nawiedzałem szukając tu także odpoczynku, zwłaszcza na wspaniałych jeziorach Waszej ziemi. Miałem wtedy możliwość podziwiać bogactwo przyrody tego zakątka ojczyzny i cieszyć się spokojem jezior i lasów. Wy sami jesteście spadkobiercami bogatej przeszłości i tej ziemi, którą tworzyły przez wieki różne tradycje i różne kultury”.

W homilii powiedział m. in.: „Krzyk biednych całego świata podnosi się nieustannie z tej ziemi i dociera do Boga. Jest to: krzyk dzieci, kobiet, starców, uchodźców, skrzywdzonych, ofiar wojny, bezrobotnych.. Biedni są także wśród nas: ludzie bezdomni, żebracy, ludzie głodni, wzgardzeni, zapomniani przez najbliższych, przez społeczeństwo; ludzie poniżeni i upokorzeni, ofiary różnych nałogów. Wielu z nich próbuje nawet ukryć swoją ludzką biedę, ale trzeba umieć ich dostrzec. Są także ludzie cierpiący w szpitalach, dzieci osierocone, albo opuszczone przez rodziców, czy młodzież przeżywająca trudności i problemy swojego wieku. Na świecie istnieją przejawy nędzy, które muszą wstrząsnąć sumieniami chrześcijan i przypomnieć im o pilnym obowiązku przeciwdziałania, zarówno indywidualnego, jak i społecznego. Także dzisiaj otwierają się przed nami rozległe dziedziny, w których miłość Boża winna być obecna przez działanie chrześcijan – tak napisałem ostatnio w Orędziu na Wielki Post.

Chrystusowe „dziś” winno zabrzmieć z całą mocą w każdym sercu i uwrażliwić je na dzieła miłosierdzia. Krzyk i wołanie biednych domaga się od nas konkretnej i wielokodusznej odpowiedzi, domaga się gotowości służenia bliźniemu. Jesteśmy wzywani przez Chrystusa, wciąż jesteśmy wzywani, każdy na inny sposób, na różnych bowiem miejscach cierpi człowiek i woła o człowieka. Potrzebuje jego obecności, potrzebuje jego pomocy. Jakże ważna jest ta obecność ludzkiego serca i ludzkiej solidarności.

Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy krzyk biednych. Starajmy się usłyszeć to wołanie! Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki. Z tym apelem zwracam się do wszystkich. Wiem ile czyni się w Polsce, aby zapobiec szeregającej się biedzie.

(...)Zawsze winniśmy pamiętać, że rozwój ekonomiczny kraju musi uwzględniać wielkość, godność i powołanie człowieka, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boże.

Rozwój i postęp gospodarczy nie może dokonywać się kosztem człowieka i uszczuplania jego podstawowych wymagań. Musi to być rozwój, w którym człowiek jest podmiotem i najważniejszym punktem odniesienia. Rozwój i postęp nie może dokonywać się za wszelką cenę, nie byłby on wówczas godny człowieka. Kościół współczesny głosi i stara się realizować opcję na rzecz ubogich. Nie chodzi tu tylko o przelotne uczucie, o jakąś doraźną akcję, ale o rzeczywistą i trwałą wolę na rzecz działania dobra ludzi będących w potrzebie i pozbawionych niejednokrotnie nadziei na lepszą przyszłość.

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie”.

Wspominamy dzisiaj św. Jadwigę Królową. Znana jest jej hojność świadczona ubogim. Chociaż była bogata – nie zapomniała o biednych. Jest dla nas wzorem i przykładem, jak trzeba realizować Chrystusową naukę o miłości bliźniego i miłosierdziu upodobniając się do Tego, który, jak mówi św. Paweł: „Będąc bogatym, dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim bogacić”.

„Błogosławieni ubodzy w Duchu – zaprawdę szczęśliwi są i błogosławieni – albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie.”

Na zakończenie Jan Paweł II wspominał, że przybył tutaj, bo winien jest to tej ziemi, gdzie wielokrotnie wypoczywał nad jeziorami. Podczas błogosławieństwa papież pobłogosławił również korony, które przedstawili parafianie z Krasnopolu, Rajgrodu, Lipska, Myszynca i Wąsewa. Korony Matki Boskiej Rajgrodzkiej i Dzieciątka Jezus przedstawili do papieskiego błogosławieństwa p. Helena Bućko i p. Leon Czerwionka.

Podczas całego spotkania była wspaniała słoneczna i upalna pogoda. Jeszcze tłumy ludzi były na placu i ulicach Ełku, jeszcze Jan Paweł II nie odleciał na Wigry, a nad Ełkiem rozpętały się kolejno po sobie następujące burze. Ulice i drogi zamieniły się w rwące potoki. Zmokliśmy do „suchej nitki”, ale szczęśliwi i zadowoleni wróciliśmy do domów.

W drodze na Wigry papieski śmigłowiec przeleciał wzdłuż Jeziora Rajgrodzkiego i nad Rajgrodem. Z pewnością Ojciec Święty chciał spojrzeć na dobrze mu znane jezioro i nasz kościół, gdzie jako kardynał Karol Wojtyła sprawował Mszę św. przed obrazem Matki Boskiej Rajgrodzkiej.

Jeszcze w tym samym dniu znalazł czas na krótką przejażdżkę stateczkiem po jeziorze Wigry. W następnym dniu (9 czerwca) w papieskiej pielgrzymce zaplanowano dzień wypoczynku w pokamedulskim klasztorze w Wigrach. Jan Paweł II odpoczywał w dość specyficzny sposób. Znalazł czas na odwiedzenie rolniczej rodziny państwa Milewskich we wsi Leszczewo. Wykazał zrozumienie dla trudnej sytuacji polskich rolników. Przybył też do Augustowa, skąd statkiem „Serwy” popłynął do Studzienicznej. Dłuższy czas modlił się przed obrazem Matki Boskiej Studzienicznej. Smutno zabrzmiały jego słowa, skierowane do zebranych tutaj ludzi przypominające, że bywał tutaj wielokrotnie, ale „... jako papież jestem tu pierwszy raz i prawdopodobnie ostatni”.

Jan Paweł II pamiętał Rajgród i Jezioro Rajgrodzkie

NIE ZAPOMINAJCIE O JEZIORACH

Nad wschodnią zatoką Jeziora Rajgrodzkiego wznosi się, zbudowana w latach 1906-1912, monumentalna, neogotycka świątynia, w której w głównym ołtarzu umieszczony jest obraz Matki Boskiej Rajgrodzkiej. Przed tym obrazem odprawiał mszę św. kardynał Karol Wojtyła późniejszy Papież Jan Paweł II, który w dniach od 28 lipca do 4 sierpnia 1974 r. przebywał nad Jezioro Rajgrodzkim. Najprawdopodobniej było to nad brzegiem Jeziora Stackiego (jedna z północnych zatok Jeziora Rajgrodzkiego nosząca odrębną nazwę), w pobliżu wsi Jędrzejki. Pewnego dnia obozowicze, być może było to w niedzielę, przyплыли do Rajgrodu motorówką, by odprawić i uczestniczyć we Mszy św. W rajgrodzkim kościele. Z powrotem miały miejsce pewne kłopoty, ponieważ silnik łodzi odmówił posłuszeństwa. Naprawiał go p. Aleksander Pichalski, niezastąpiona wówczas w miasteczku „złota rączka”.

Ten tygodniowy pobyt na pięknej Ziemi Rajgrodzkiej musiał wywrzeć istotne wrażenie, skoro przy każdej nadarzającej się okazji Ojciec Święty o tym przypominał.

Kiedy w 1983 r. nowoprzybyły Biskup Łomżyński ks. dr Juliusz Paetz wyznaczył sanktuarium w Rajgrodzie jako miejsce pielgrzymkowe w diecezji łomżyńskiej, przypomniał zebranych w rajgrodzkim kościele, że przed jego wyjazdem z Watykanu papież podkreślił, iż został posłany do diecezji, w której znajduje się Rajgród i wspinała świątynia z wizerunkiem Matki Boskiej.

W lipcu 1997 r. oficjalna delegacja województwa łomżyńskiego złożyła wizytę we Włoszech. Nawiązano kontakty z autonomicznym regionem Trento zawierając umowę o współpracy gospodarczej i kulturalnej. Delegacja łomżyńska na czele z wojewodą Mieczysławem Bagińskim i wysłannikiem Biskupa Łomżyńskiego ks. Józefem Łupińskim została przyjęta na audiencji przez papieża Jana Pawła II. Kiedy Wojewoda Łomżyński wspominał, że w granicach województwa znajduje się Jezioro Rajgrodzkie, Ojciec Święty natychmiast orzekł:

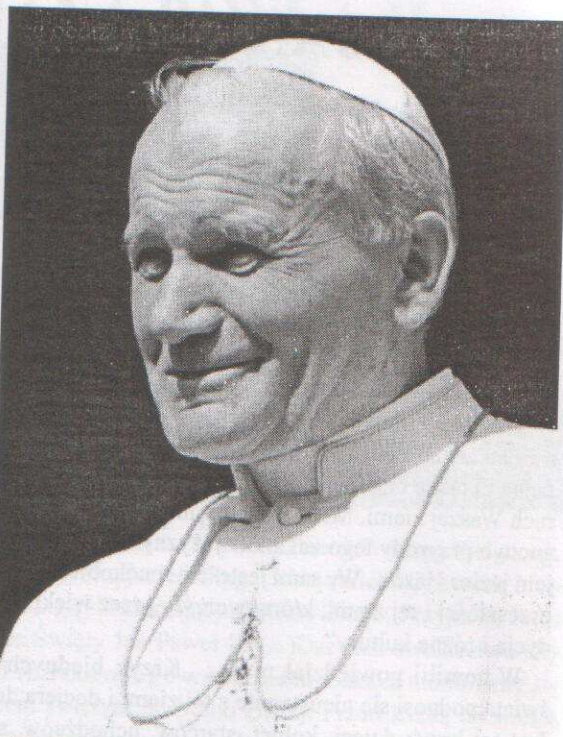
- Ja tam byłem - i zaraz zapytał: - Czy to jezioro jest nadal takie czyste?

W odpowiedzi wojewoda M. Bagiński powiedział, że Jezioro jest jeszcze bardziej czyste niż przed laty, bo zbudowano dwie oczyszczalnie ścieków i wiele kilometrów kolektorów sanitarnych.

Jakże donośnie zabrzmiały słowa Jana Pawła II wypowiedziane podczas IV pielgrzymki do kraju w Łomży w dniu 5 czerwca 1991 r.:

„Zanieście moje pozdrowienie i błogosławieństwo do Waszych domów, środowisk, do Waszych parafii. A nie zapominajcie też o jeziorach, przynajmniej o Rajgrodzkim. (...)”

Na łomżyńską wizytę Ojca Świętego parafia Rajgród przygotowała dar w postaci



albumu „MATKA BOSKA NA ZIEMI RAJGRODZKIEJ”. Album oprawiony w złotą okleinę zawierał tekst historyczny o Rajgrodzie i parafii Rajgród (autorstwa Janusza Sobolewskiego i Zygmunta Tarnackiego), który stylowym odręcznym piśmem napisała Barbara Gajdzińska. Ponadto kilkadziesiąt barwnych fotografii rajgrodzkiego sanktuarium, Rajgrodu i jeziora (np. zachody słońca nad jeziorem) wykonanych przez Janusza Karwowskiego. Stronę tytułową i dedykacyjną zaprojektował i wykonał Jan Tarnacki. Dar ten, z inicjatywy i pod kierunkiem ks. proboszcza Kazimierza Gackiego, przygotowali i wykonali członkowie Towarzystwa Miłośników Rajgrodu. Dar ten, jak wiele innych, został zawieszony do Łomży na kilka dni przed wizytą papieża i przekazany

Moje wspomnienie o papieżu

Zaczął się 16 października 1978 r. Byłem wtedy studentem 2 roku historii Uniwersytetu Warszawskiego – Filia w Białymstoku. Tego dnia nic szczególnego się nie zapowiadało. Pogoda była jak to potocznie się mówi „taka sobie”. Było średnio ciepło i nie padało, ale słońce nie świeciło. Zajęcia tego dnia na uczelni były trudne. Zadali dużo, więc po obiedzie jak zwykle pojechałem autobusem podmiejskim nr 3 do czytelnicy pedagogicznej na ulicy Kilińskiego. Zaszedłem do katedry białostockiej, która była tuż przy czytelnicy

i następnie oddałem się zadanej lekturze. Było tego dużo i zeszło mi do ok. 17-tej wieczorem. Po wyjściu z czytelnicy nic szczególnego na ulicach Białegostoku nie zauważyłem. W autobusie, którym wracałem do akademika, było jak zwykle ciasno, ale spokojnie. Gdy przyjechałem na ulicę Świerkową i zbliżyłem się do domu studenta o nazwie „Podkowa” zauważyłem dziwne poruszenie. Na holu stał telewizor (świeciła była w remoncie) a wokół niego pełno studentów. Jak tylko wszedłem usłyszałem krzyki z wielu stron, z któ-

rych zrozumiałem urywane zdanie: „Polak został wybrany na papieża, zaraz będzie w telewizji informacja”. Stałem jak wryty i tylko wyszeptalem – naprawdę? Po kilku minutach spiker zapowiedział, że będzie specjalna informacja z Rzymu. Wokół telewizora zrobił się niesamowity ścisk, tłum studentów wpatrywał się niecierpliwie w ekran. Po kilku chwilach rozległ się głos z odbiornika „Habemus Papam” i potem Karol Wojtyła. Gdy zobaczyłem postać pozdrawiającą tłumy na Placu św. Piotra, dosłownie zadrżało mi

NAJWIĘKSZY MIŁOSIERNY SAMARYTANIN

do Kurii Biskupiej. Wielu sądzi, że to właśnie ta pierwsza książka-rękodzieło wydana przez TMR spowodowała, że Ojciec Święty wspominał o Jeziorze Rajgrodzkim. Po pewnym czasie na ręce ks. Proboszcza K. Gackiego przyszło podziękowanie z Watykanu za ów dar naszej parafii.

Podczas pamiętnej Mszy św. W Ełku, 8 czerwca 1999 r., Jan Paweł II błogosławił korony dla Maryji i Jezusa przeznaczone na obraz Matki Boskiej Rajgrodzkiej. Korony przedstawił do papieskiego błogosławieństwa p. Helena Bućko i p. Leon Czerwionka. W drodze na Wigry papieski śmigłowiec przeleciał wzdłuż Jeziora Rajgrodzkiego i nad Rajgrodem. Z pewnością Ojciec Święty chciał spojrzeć na dobrze mu znane jezioro i nasz kościół.

We wrześniu 2003 r. Jan Paweł II był na Słowacji. Po powrocie do Watykanu nie odpoczywał, ale już 17 września spotkał się podczas audiencji generalnej na Placu św. Piotra z grupą rodaków. Ks. Proboszcz Hieronim Mojżuk był jednym z nielicznych, którzy uzyskali możliwość ucałowania papieskiej ręki i zamienienia kilku słów. Powiedział wówczas do Ojca Świętego: - Ojciec Święty, Rajgród zawsze wierny pamięta i pozdrawia.

- Pamiętam i błogosławię. - odparł papież najwyraźniej dając do zrozumienia, że wspomnienia z pobytu na naszej ziemi rajgrodzkiej na zawsze zachował w pamięci.

J.S.

Sobota, 2 kwietnia 2005 r., godz. 21.37
- Najmocniej Kochające Serce na świecie przestało bić... Rozpacz, łzy, smutek, żal... Tak trudno to przyjąć do świadomości! Serce kurczy się z bólu! Ja wiem, papież przekazał - „Jestem zadowolony, bądźcie i wy...” I jestem szczęśliwa, że on już przeszedł do tego Drugiego Życia, że jest blisko Boga, którego tak bardzo ukochał i ku któremu tak wytrwale wędrował przez całe swoje życie! Ale zwyczajnie, po ludzku, jest mi bardzo żal, że Jego już nie ma tu, wśród nas na Ziemi!

Pewnie przygląda się nam teraz gdzieś z Wysokości i myślę, że raduje się widząc to, co dzieje się na Ziemi. Pewnie słyszy tę modlitwę płynącą z każdego zakątka świata - tę wspólną modlitwę, dającą poczucie własności, wspólnoty i solidarności - tej cudownej różności w jedności: koloru skóry, wiary, charakteru i idei. I wszystko jest modlitwą: i łzy, i papież, i milczenie, i śpiew. I wszystko jest to oddaniem hołdu temu - tak jak powiedział jeden z młodych ludzi - Jedynemu Dobremu Człowiekowi na świecie! I to wszystko jest piękne i porywające właśnie dlatego, że tak różnorodne a jedno - Hołd Wielkiemu Człowiekowi!

Do młodzieży papież mówił: - „To nie prawda, co mówią o Was, że jesteście nastawieni na konsumpcję i nie macie ideałów. Wy sami sobie stawiacie wysokie wymagania i oczekujecie, by Wan stawiano wysokie wymagania. Serce me raduje się, gdy patrzę na Was. To od Was zależy jutro, to Wy jesteście przyszłością świata!” Papież zaufał młodzieży i ona odpłaca się mu żarliwą modlitwą i różnymi zobowiązaniami narzuconymi samym sobie. Przerwanie meczu na wieść o ciężkim stanie papieża, jednanie się kibiców - to pierwsze owoce nauki papieża! Jakże piękne i budujące! A co zostawił nam dorosłym?

1. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.
2. Jedni drugich brzemiona noście.
3. Szacunek dla drugiego człowieka, tak czasami różnego od Was, ale stanowiącego pewną wspólnotę - wspólnotę rodziny, narodu, kraju... Potrzeba wiele wysiłku i dobrej woli, żeby wypracować taką postawę, by nie ranić drugiego człowieka i by nie czuł się obcy we własnej Ojczyźnie.

To przesłanie skierowane do tych, którzy swym postępowaniem i chęcią zdeptania wszystkiego i wszystkich myślących inaczej lub stojących na drodze do sławy, kariery, pieniądza czy władzy, tak daleko odchodzą od nauki papieża! Dzisiaj, jak nigdy potrzeba nam poczucia wspólnoty, solidarności, by budować dalej naszą Ojczyznę, a nie zostawiać kolejną ruinę. Tak bardzo potrzeba nam szacunku do każdego człowieka, niezależnie od tego, jakiej jest barwy czy wiary...

Pamiętając słowa papieża, że demokracja bez wartości stanie się jawnym lub zakamuflowanym totalitaryzmem módlmy się, żebyśmy zamiast podstawić nogę, umieli podawać sobie rękę, czego nas uczył przez całe swoje życie ten pochylający się nad każdym bez wyjątku - największy miłosierny Samarytanin. Módlmy się też i o to, abyśmy zachowali tę wspólną umiejętność żarliwej modlitwy i to poczucie wspólnoty, jakie było naszym udziałem w czasie choroby i po śmierci papieża. I z całego serca dziękujemy Bogu, że w pewnym sensie staliśmy się wybranym narodem, bo Bóg dał nam tak wielkiego Rodaka, że mogliśmy żyć z Nim w jednym czasie, słuchać Jego słów i doświadczać Jego Błogosławiącej nas Obecności! To bardzo zobowiązuje! Pamiętajmy o tym i naszym postępowaniem pozwólmy Wielkiemu Janowi Pawłowi II być nadal razem z nami.

MAŁGORZATA WIĘCKOWSKA

serce, a w oczach pojawiły się łzy. Na chwilę zapiemówili wszyscy, a potem zrobiło się niesamowicie głośno. Wszyscy zaczęli do siebie mówić i biegać od pokoju do pokoju. Cały akademik nagle ożył. Zaczęto sobie spontanicznie podawać ręce i ścisnąć się. Ja sam poczułem jakieś gorąco w sercu i zdawałem sobie sprawę, że coś ważnego i wielkiego się stało. To było niezapomniane przeżycie, jego siłę i moc trudno by słowami wyrazić, czy też opisać.

Podobnego rozmiaru przeżycie ogarnęło mnie po wielu latach, dokładnie w sobotę 2 kwietnia ok. godz. 22-giej. Od wie-

lu godzin oglądaliśmy w domu telewizję i czekaliśmy na nowe wiadomości z Watykanu. Wiedzieliśmy, że papież Jan Paweł II jest ciężko chory. Najgorsze myśli odsuwałem od siebie i wspominałem ten pamiętny dzień z 16 października 1978 roku. Wtedy syn wszedł do pokoju i przełączył telewizję na kanał TVN. To co zobaczyłem zamroziło mi serce. Na ekranie było zdjęcie Jana Pawła II i niżej napis, że On nie żyje. Nie chciałem uwierzyć, że to może być prawda. Chwyciłem pilot, przerzuciłem program na jedynekę, a tam ukazał się ten sam straszliwy napis, że Jan Paweł II

nie żyje. Byłem wstrząśnięty z podobną siłą jak ponad 26 lat temu, wtedy objawiło się to wybuchem radości, a teraz niestety smutku. Znow miałem przeświadczenie, że coś wielkiego się zdarzyło, ale trudno było mi się z tym pogodzić. Zrozumiałem, że zamknął się ważny rozdział z mojego życia i także wszystkich Polaków, którzy trwał ponad 26 lat. To były moim zdaniem najpiękniejsze dni w dziejach Polski i Polaków w ponad tysiącletniej historii. Mój smutek po śmierci papieża łagodzi świadomość, że mogłem w tym wielkim czasie żyć i czynnie uczestniczyć.

Zygmunt Tarnacki

Pogrzebowa homilia kardynała Josepha Ratzingera na uroczystościach pogrzebowych Jana Pawła II.

Watykan 8 kwietnia 2005r.

„Pójdź za mną”, mówi zmartwychwstały Pan do Piotra, jako ostatnie swoje słowo do tego ucznia wybranego, by paść Jego owce. „Pójdź za mną” – to krótkie słowo Chrystusa może być uważane za klucz do zrozumienia przesłania płynącego z życia naszego nieodżałowanej pamięci ukochanego Papieża Jana Pawła II, którego ciało składamy do ziemi jako zasiew nieśmiertelności – serce pełne smutku, ale także radosnej nadziei i głębokiej wdzięczności. To są uczucia naszej duszy, Bracia i Siostry w Chrystusie, obecni na placu św. Piotra, na przyległych ulicach i w różnych innych miejscach Rzymu, wypełnionego w tych dniach nieogarnionym tłumem, milczącym i modlącym się. Pozdrawiam serdecznie wszystkich. W imieniu kolegium kardynalskiego pragnę skierować pełne szacunku myśli do głów państw i rządów i do delegacji różnych krajów. Pozdrawiam zwierzchników i przedstawicieli Kościołów i wspólnot chrześcijańskich, a także innych religii. Pozdrawiam także Arcybiskupów, Biskupów, księży, zakonników, zakonnice i wiernych przybyłych z różnych kontynentów; w specjalny sposób młodzież, którą Jan Paweł II lubił nazywać przyszłością i nadzieją Kościoła. Moje pozdrowienia idą także w kierunku wszystkich, którzy w każdej części świata łączą się z nami poprzez radio i telewizję w tym zbiorowym uczestnictwie w uroczystej ceremonii pożegnania ukochanego papieża. „Pójdź za mną” – jako młody student Karol Wojtyła był entuzjastą literatury, teatru i poezji. Pracując w fabryce chemicznej, otoczony i zagrożony nazistowskim terrorem, usłyszał głos Pana: Pójdź za mną! W tym, tak specyficznym kontekście zaczął czytać książki filozoficzne i teologiczne, wstąpił później do tajnego seminarium, założonego przez kardynała Sapiechę, a po wojnie mógł ukończyć swoje studia na fakultecie teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Ież razy w swoich listach do kapłanów i w swoich książkach autobiograficznych mówił nam o swoim kapłaństwie, które rozpoczęło się 1 listopada 1946: W tych pismach wyjaśnia swoje kapłaństwo wychodząc od trzech Jezusowych zdań. Przede wszystkim od tego: „Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem i ustanowiłem was po to, abyście szli i owoc przynosili i aby owoc wasz trwał” (J 15, 15). Drugie zdanie to: „Dobry pasterz daje swoje życie za owce” (J 10, 11). I wreszcie: „Jak Ojciec mnie umiłował, tak i ja was umiłowalem. Trwajcie w mojej miłości” (J 15, 9). W tych trzech zdaniach dostrzegamy całą duszę naszego Ojca Św. On naprawdę szedł wspaniale i niestrudzenie, by przynosić owoc i to owoc trwały. „Wstańcie, chodźmy!” to tytuł jego przedostatniej książki. „Wstańcie, chodźmy!” – tymi słowami obudził nas z wiary zmęczonej, snu uczniów, tych z wczoraj i tych współczesnych. „Wstańcie, chodźmy!” mówi dziś także nam. Ojciec Święty był kapłanem aż do głębi, bowiem oddał życie Bogu za swoje owce, za owce całego świata, w codziennym darze służby Kościołowi, a zwłaszcza w trudnej próbie ostatnich miesięcy. W ten sposób stał się jedno z Chrystusem, dobrym pasterzem, który miłuje swoje owce. I wreszcie „trwajcie w mojej miłości”: papież który wychodził na spotkanie wszystkich, który miał zdolność przebaczenia i otwarcia serca dla wszystkich, mówi nam także dziś tymi słowami Pana: „Trwając w miłości Chrystusa uczymy się w jego szkole, sztuki prawdziwej miłości. Pójdź za mną! W lipcu 1958 roku otwiera się przed młodym kapłanem, Karolem Wojtyłą, nowy etap drogi podążania z Panem i za Panem. Karol udał się, jak zwykle, z grupą młodzieży na wspólny wakacyjny spływ kajakowy na Mazurach. Ale miał ze sobą list wzywający go do kardynała Prymasa Wyszyńskiego. Amógł się domyślać celu tego spotkania, którym była nominacja na biskupa pomocniczego w Krakowie. Pozostawienie pracy akademickiej, porzucenie dającej satysfakcję bliskości z młodzieżą, pozostawienie wielkiego zmagania intelektualnego, by poznać interpretującego wyjaśnić tajemnicę człowieka-stworzenia, by uobecnić we współczesnym świecie chrześcijańską interpretację naszego istnienia – wszystko to musiało mu się jawić jako stratą samego siebie, utratą tego właśnie, co stało się ludzką tożsamością tego młodego kapłana. Pójdź za mną – Karol Wojtyła przyjął, słysząc w wołaniu Kościoła głos Chrystusa. Zdał sobie potem sprawę jakże prawdziwe jest słowo Pana: „Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci, ten je zachowa” (Łk 17, 33). Nasz papież – jak wszyscy wiemy – nigdy nie chciał zachować życia, zatrzymać go dla siebie; chciał dać siebie samego bez ograniczeń, aż do ostatniej chwili Chrystusowi, a w ten sposób także nam. Właśnie w ten sposób

mógł doświadczyć jak wszystko co oddał w ręce Pana powróciło w nowy sposób: miłość słowa, poezji, literatury, była istotną częścią jego misji duszpasterskiej, a zyskała nową świeżość, aktualność, nową siłę przyciągania do głoszenia Ewangelii, także wtedy, gdy jest ono znakiem sprzeciwu. Pójdź za mną! W październiku 1978 roku Kardynał Wojtyła słyszy na nowo głos Pana. Odnawia się dialog z Piotrem, który zabrzmiał w dzisiejszej Ewangelii: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz mnie? Paś owce moje!” Na pytanie Pana: Karolu, czy mnie miłujesz?, arcybiskup krakowski odpowiedział z głębi swego serca: „Panie ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham”. Miłość Chrystusa była główną siłą naszego, umiłowanego Ojca Św. Kto go widział modlącego się, kto go słyszał głoszącego, to wie. I tak dzięki temu głębokiemu zakorzenieniu w Chrystusie mógł nieść ten ciężar, który przekracza normalne siły ludzkie: być pasterzem trzody Chrystusa i Jego Kościoła powszechnego. Nie czas tu, by mówić o szczegółach tego pontyfikatu, tak bogatego w treści. Chciałbym jedynie odczytać dwa fragmenty z dzisiejszej liturgii, w których pojawiają się kluczowe elementy jego przesłania. W swoim pierwszym liście powiada św. Piotr – a za nim powtarza nam papież – „Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie. Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich” (Dz 10, 34-36). A w drugim liście św. Paweł – i za świętym Pawłem nasz zmarły Papież – upomina nas głośno: „Przeło bracia moi umiłowani, za którymi tęsknię, radości i chwała moja, tak stójcie mocno w Panu umiłowani” (Flp 4, 1)

Pójdź za mną! Wraz z posłaniem, by paść jego trzodę, Chrystus zapowiedział Piotrowi swoje męczeństwo. Tym ostatnim słowem podsumowującym dialog o miłości i o posłannictwie pasterza powszechnego, Pan przywołuje inny dialog, który miał miejsce w kontekście ostatniej wieczerzy. Wtedy Jezus powiedział: „dokąd ja idę wy pójdźcie nie możecie”. Rzeki do Niego Piotr: „Panie, dokąd idziesz?” Odpowiedział mu Jezus: „Dokąd Ja idę, ty teraz za Mną pójdźcie nie możesz, ale później pójdiesz” (J 13, 33.36). Jezus z wieczerzy idzie na krzyż, idzie ku zmartwychwstaniu – wchodzi w misterium paschalne; Piotr na razie nie może iść za nim. Teraz – po zmartwychwstaniu – nadszedł ten moment, owo „później”. Pasąc trzodę Chrystusa, Piotr wchodzi w misterium paschalne, idzie ku krzyżowi i ku zmartwychwstaniu. Pan mówi o tym następującymi słowami: „gdy byłeś młodszy... chodziłeś gdzie chciałeś, ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz swoje ręce, a inny Cię opasze i poprowadzi dokąd nie chcesz” (J 21, 18). W pierwszym okresie swego pontyfikatu Ojciec Święty, jeszcze młody i pełen sił, pod kierunkiem Chrystusa udawał się aż po krańce ziemi. Ale potem coraz bardziej wchodził w zjednoczenie z cierpieniami Chrystusa, coraz bardziej rozumiał prawdę tych słów: „ktoś inny cię opasze”... I właśnie w takim zjednoczeniu z cierpiącym Panem niestrudzenie i z nowym zapałem głosił Ewangelię, misterium miłości aż do końca (cfr J 13, 1). Przedstawił On nam tajemnicę paschalną jako tajemnicę Bożego miłosierdzia. W swojej ostatniej książce napisał: granicą wyznaczoną zła „ostatecznie jest miłosierdzie Boże” (Pamięć i tożsamość, 70). A prowadząc refleksję na temat zamachu stwierdza: „Chrystus cierpiąc za nas wszystkich, nadał cierpieniu nowy sens, wprowadził je w nowy wymiar, nowy porządek, porządek miłości... jest to cierpienie, które pali i pochłania zło ogniem miłości i wyprowadza nawet z grzechu wielorakie owoce dobra.” (str. 199)pl.171). Ożywiany tą wizją Papież cierpiał i miłował w jedności z Chrystusem. Dlatego przesłanie Jego cierpienia i Jego milczenia stało się tak wymowne i owocne.

Boże Miłosierdzie: Ojciec Święty odnalazł najczystsze odbicie Bożego miłosierdzia w Matce Boga. Straciwszy w młodym wieku swoją matkę, tym bardziej ukochał on Matkę Bożą. Słowa ukrzyżowanego Pana odczuwał on jako wypowiedziane do niego osobiście: „oto Matka twoja!” I uczynił tak, jak umiłowany uczeń Pana: (J. 19, 27) – przyjął Ją w pełni swego wnętrza – Totus Tuus. Od matki nauczył się upodabniać się do Chrystusa. Dla nas wszystkich pozostał niezapomnianym, jak w ostatnią niedzielę Wielkanocną swego życia, naznaczone cierpieniem, jeszcze raz ukazał się w oknie Pałacu Apostolskiego i po raz ostatni udzielił błogosławieństwa „Urbi et orbi”. Możemy być pewni, że nasz ukochany Papież stoi teraz w oknie domu Ojca, patrzy na nas i nam błogosławi. Tak. Błogosław nam. Ojciec święty. Twą drogą duszę polecamy Matce Bożej, Twojej matce, która każdego dnia kierowała tobą i teraz poprowadzi cię ku wiecznej chwale swego Syna, Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Amen.

(rv-ak,am,lr,tc/ua, © Radio Vaticana 2005)

Testament z dnia 6.III.1979.(i dodatki późniejsze)

W Imię Trójcy Przenajświętszej. Amen.

«Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie» (por. Mt. 24, 42) – te słowa przypominają mi ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za nim podążać i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje ziemskie życie, przygotowało mnie do tej chwili. Nie wiem, kiedy ona nastąpi, ale tak jak wszystko, również i tę chwilę oddaję w ręce Matki mojego Mistrza: Totus Tuus. W tych samych rękach matczynych zostawiam wszystko i Wszystkich, z którymi związało mnie moje życie i moje powołanie. W tych Rękach zostawiam nade wszystko Kościół, a także mój Naród i całą ludzkość. Wszystkim dziękuję. Wszystkich proszę o przebaczenie. Proszę także o modlitwę, aby Miłosierdzie Boże okazało się większe od mojej słabości i niegodności. W czasie rekolekcji przeczytałem raz jeszcze testament Ojca Świętego Pawła VI. Lektura ta skłoniła mnie do napisania niniejszego testamentu. Nie pozostawiam po sobie własności, którą należałoby zadysponować. Rzeczy codziennego użytku, którymi się posługiwałem, proszę rozdać wedle uznania. Notatki osobiste spalić. Proszę, ażeby nad tymi sprawami czuwał Ks. Stanisław, któremu dziękuję za tyluletnią wyrozumiałą współpracę i pomoc. Wszystkie zaś inne podziękowania zostawiam w sercu przed Bogiem Samym, bo trudno je tu wyrazić. Co do pogrzebu, powtarzam te same dyspozycje, jakie wydał Ojciec Święty Paweł VI. (dodatek na marginesie: Grób w ziemi, bez sarkofagu. 13.III.1992). O miejscu niech zdecyduje Kolegium Kardynalskie i Rodacy.

«Apud Dominum Misericordia et copiosa apud Eum redemptio»

Jan Paweł pp. II

Rzym, 6.III.1979.

Po śmierci proszę o Msze Święte i modlitwy.

5.III.1990.

Wyrażam najgłębszą ufność, że przy całej mojej słabości Pan udzieli mi każdej łaski potrzebnej, aby sprostać wedle Jego Woli wszelkim zadaniom, doświadczeniom i cierpieniom, jakich zechce zażądać od swego sługi w ciągu życia. Ufam też, że nie dopuści, abym kiedykolwiek przez jakieś swoje postępowanie: słowa, działanie lub zaniedbanie działał, mógł sprzeniewierzyć się moim obowiązkom na tej świętej Piotrowej Stolicy.

24.II – 1. III.1980.

Również w ciągu tych rekolekcji rozważałem prawdę o Chrystusowym kapłaństwie w perspektywie owego Przejścia, jakim dla każdego z nas jest chwila jego śmierci. Rozstania się z tym światem – aby narodzić się dla innego, dla świata przyszłego, którego znakiem decydującym, wymownym jest dla nas Zmartwychwstanie Chrystusa. Odczytałem więc zeszlaczony zapis mojego testamentu, dokonany również w czasie rekolekcji – porównałem go z testamentem mojego wielkiego Poprzednika i Ojca Pawła VI, z tym wspaniałym świadectwem o śmierci chrześcijanina i papieża – oraz odnowiłem w sobie świadomość spraw, do których sporządzony przeze mnie (w sposób raczej prowizoryczny) ów zapis z 6.III.1979 się odnosi. Dzisiaj pragnę do niego dodać tylko tyle, że z możliwością śmierci każdy zawsze musi się liczyć. I zawsze musi być przygotowany do tego, że stanie przed Panem i Sędzią – a zarazem Odkupicielem i Ojcem. Więc i ja liczę się z tym nieustannie, powierzając ów decydujący moment Matce Chrystusa i Kościoła – Matce mojej nadziei. Czasy, w których żyjemy, są niewymownie trudne i niespokojne. Trudna także i nabrzmiała właściwą dla tych czasów próbą – stała się droga Kościoła, zarówno Wiemych jak i Pasterzy. W niektórych krajach, (jak np. w tym, o którym czytałem w czasie rekolekcji), Kościół znajduje się w okresie takiego prześladowania, które w niczym nie ustępuje pierwszemu stuleciu, raczej je przewyższa co do stopnia bezwzględności i nienawiści. Sanguis Martirum – semen Christianorum. A prócz tego – tyłu ludzi ginie niewinnie, choćby i w tym kraju, w którym żyjemy... Pragnę raz jeszcze całkowicie zdać się na Wolę Pana. On Sam zdecyduje, kiedy i jak mam zakończyć moje ziemskie życie i pasterzowanie. W życiu i śmierci Totus Tuus przez Niepokalaną. Przyjmując już teraz tę śmierć, ufam, że Chrystus da mi łaskę owego ostatecznego Przejścia czyli Paschy. Ufam też, że uczyni ją pożyteczną dla tej największej sprawy, której staram się służyć: dla zbawienia ludzi, dla ocalenia rodziny ludzkiej, a w niej wszystkich narodów i ludów (wśród nich serce w szczególności sposób się zwraca do mojej ziemskiej Ojczyzny), dla osób, które szczególnie mi powierzył – dla sprawy Kościoła, dla chwały Boga Samego. Niczego więcej nie pragnę dopisać do tego, co napisałem przed rokiem – tylko wyrazić ową gotowość i ufność zarazem, do jakiej niniejsze rekolekcje ponownie mnie usposobiły.

Jan Paweł pp. II

5.III.1982.

W ciągu tegorocznych rekolekcji przeczytałem (kilkakrotnie) tekst testamentu z 6.III.1979. Chociaż nadal uważam go za prowizoryczny (nie ostateczny), pozostawiam go w tej formie, w jakiej istnieje. Niczego (na razie) nie zmieniam, ani też niczego nie dodaję, gdy chodzi o dyspozycje w nim zawarte. Zamach na moje życie z 13.V.1981 w pewien sposób potwierdził słuszność słów zapisanych w czasie rekolekcji z 1980 r. (24.II – 1.III). Tym głębiej czuję, że znajduję się całkowicie w Bożych Rękach – i pozostaję nadal do dyspozycji mojego Pana, powierzając się Mu w Jego Niepokalanej Matce (Totus Tuus).

Jan Paweł pp. II

5.III.1982.

Ps. W związku z ostatnim zdaniem testamentu z 6.III.1979 (: O miejscu m.in.pogrzebu) «niech zdecyduje Kolegium Kardynalskie i Rodacy» - wyjaśniam, że mam na myśli Metropolitę Krakowskiego lub Radę Główną Episkopatu Polski – Kolegium Kardynalskie zaś proszę, aby ewentualnym prośbom w miarę możliwości uczynili zadość.

1.III.1985 (w czasie rekolekcji):

Jeszcze – co do zwrotu «Kolegium Kardynalskie i Rodacy»: «Kolegium Kardynalskie» nie ma żadnego obowiązku pytać w tej sprawie «Rodaków», może jednak to uczynić, jeśli z jakichś powodów uzna za stosowne.

JP II

Rekolekcje jubileuszowego roku 2000 (12.-18.III.)

(do testamentu)

1. Kiedy w dniu 16.października 1978 konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński powiedział mi: «zadaniem nowego papieża będzie wprowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie». Nie wiem, czy przytaczam to zdanie dosłownie, ale taki z pewnością był sens tego, co wówczas usłyszałem. Wypowiedział się zaś Człowiek, który przeszedł do historii jako Prymas Tysiąclecia. Wielki Prymas. Byłem świadkiem Jego postannictwa, Jego heroicznego zawierzenia. Jego zmagani i Jego zwycięstwa. «Zwycięstwo, kiedy przyjdzie, będzie to zwycięstwo przez Maryję» - zwykł był powtarzać Prymas Tysiąclecia słowa swego Poprzednika kard. Augusta Hlonda. W ten sposób zostałem poniekąd przygotowany do zadania, które w dniu 16. października 1978 r. stanęło przede mną. W chwili, kiedy piszę te słowa jubileuszowy Rok 2000 stał się już rzeczywistością, która trwa. W nocy 24 grudnia 1999 r. została otwarta symboliczna Brama Wielkiego Jubileuszu w Bazylice św. Piotra, z kolei u św. Jana na Lateranie, u Matki Bożej Większej (S.Maria Maggiore) – w Nowy Rok, a w dniu 19 stycznia Brama Bazyliki św. Pawła «za murami». To ostatnie wydarzenie ze względu na swój ekumeniczny charakter szczególnie zapisało się w pamięci.

2. W miarę jak Rok Jubileuszowy 2000 posuwa się naprzód, z dnia na dzień i z miesiąca na miesiąc, zamyka się za nami dwudziesty wiek, a otwiera wiek dwudziesty pierwszy. Z wyroków Opatrzności dane mi było żyć w tym trudnym stuleciu, które odchodzi do przeszłości, a w roku, w którym wiek mego życia dosięga lat osiemdziesięciu («octogesima adveniens»), należy pytać, czy nie czas powtórzyć za biblijnym Symeonem «Nunc dimittis»? W dniu 13. maja 1981 r., w dniu zamachu na Papieża podczas audiencji na placu św. Piotra, Opatrzność Boża w sposób cudowny ocalała mnie od śmierci. Ten, który jest jedynym Panem Życia i Śmierci, sam mi do życia przedłużył, niejako podarował na nowo. Odtąd ono jeszcze bardziej do Niego należy. Ufam, że On Sam pozwoli mi rozpoznać, dokąd mam pełnić tę posługę, do której mnie wezwał w dniu 16.października 1978. Proszę Go, ażeby raczył mnie odwołać wówczas, kiedy Sam zechce. «W życiu i śmierci do Pana należymy ... Pańscy jesteśmy» (por. Rz 14,8). Ufam też, że dokąd dane mi będzie spełniać Piotrową posługę w Kościele, Miłosierdzie Boże zechce uczynić mi sił do tej posługi nieodzownych.

3. Jak co roku podczas rekolekcji odczytałem mój testament z dnia 6.III.1979. Dyspozycje w nim zawarte w dalszym ciągu podtrzymuję. To, co wówczas a także w czasie kolejnych rekolekcji zostało dopisane, stanowi odzwierciedlenie trudnej i napiętej sytuacji ogólnej, która cechowała lata osiemdziesiąte. Od jesieni roku 1989 sytuacja ta uległa zmianie. Ostatnie dziesięciolecie ubiegłego stulecia wolne było od dawniejszych napięć, co nie znaczy, że nie przyniosło z sobą nowych problemów i trudności. Niech będą dzięki Bożej Opatrzności w sposób szczególny za to, że okres tzw. «zimnej wojny» zakończył się bez zbrojnego konfliktu nuklearnego, którego niebezpieczeństwo w minionym okresie wisiało nad światem.

4. Stając na progu trzeciego tysiąclecia «in medio Ecclesiae», pragnę raz jeszcze wyrazić wdzięczność Duchowi Świętemu za wielki dar Soboru Watykańskiego II, którego wraz z całym Kościołem – a w szczególności z całym Episkopatem – czuję się dłużnikiem. Jestem przekonany, że długo jeszcze dane będzie nowym pokoleniom czerpać z tych bogactw, jakimi ten Sobór XX wieku nas obdarował. Jako Biskup, który uczestniczył w soborowym wydarzeniu od pierwszego do ostatniego dnia, pragnę powierzyć to wielkie dziedzictwo wszystkim, którzy do jego realizacji są i będą w przyszłości powołani. Sam zaś dziękuję Wiecznemu Pasterzowi za to, że pozwolił mi tej wielkiej sprawie służyć w ciągu wszystkich lat mego pontyfikatu. «In medio Ecclesiae» ... od najmłodszych lat biskupiego powołania – właśnie dzięki Soborowi – dane mi było doświadczyć braterskiej wspólnoty Episkopatu. Jako kapłan Archidiecezji Krakowskiej doświadczyłem, czym jest braterska wspólnota prezbiterium – Sobór zaś otworzył nowy wymiar tego doświadczenia.

5. Ileż osób winien bym tutaj wymienić? Chyba już większość z nich Pan Bóg powołał do Siebie – Tych, którzy jeszcze znajdują się po tej stronie, niech słowa tego testamentu przypomną, wszystkich i wszędzie, gdziekolwiek się znajdują. W ciągu dwudziestu z górą lat spełniania Piotrowej posługi «in medio Ecclesiae» doznałem życzliwej i jakże owocnej współpracy wielu Księżów Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów, wielu kapłanów, wielu osób zakonnych – Braci i Siostr – wreszcie bardzo wielu osób świeckich, ze środowiska kurialnego, ze strony wikariatu Diecezji Rzymskiej oraz spoza tych środowisk. Jakże nie ogarnąć wdzięczną pamięcią wszystkich na świecie Episkopatów, z którymi spotykałem się w rytmie odwiedzin «ad limina Apostolorum»? Jakże nie pamiętać tyłu Braci chrześcijan – nie katolików? A rabina Rzymu? I tyłu innych przedstawicieli religii pozachrześcijańskich? A ilu przedstawicieli świata kultury, nauki, polityki, środków przekazu?

6. W miarę, jak zbliża się kres mego ziemskiego życia, wracam pamięcią do jego początku, do moich Rodziców, Brata i Siostry (której nie znalazłem, bo zmarła przed moim narodzeniem), do wadowickiej parafii, gdzie zostałem ochrzczony, do tego miasta mojej młodości, do rówieśników, koleżanek i kolegów ze szkoły podstawowej i gimnazjum, z uniwersytetu, do czasów okupacji, gdy pracowałem jako robotnik, a potem do parafii w Niegowici, i krakowskiej św. Floriana, do duszpasterstwa akademickiego, do środowiska ... do wielu środowisk ... w Krakowie, w Rzymie ... do osób, które Pan mi szczególnie powierzył – wszystkim pragnę powiedzieć jedno: «Bóg Wam zapłać!»

«In manus Tuas, Domine, commendo spiritum meum».

A.D.17.III.2000.



Moje podróże male i duże

Spotkania z Janem Pawłem II

Pierwszy raz do Italii pojechałem wraz z księżmi salezjanami. Miałem być nie tylko gościem, ale i opiekunem młodzieży. Męska młodzież stanowiła grupę szczególnie bliską zakonowi i była to grupa, wśród której kielkowały ziarna powołania do stanu kapłańskiego. Było to w roku 1991. Wędrowaliśmy po włoskich parafiach salezjańskich, tych bardzo zasobnych, posiadających szkoły i internaty oraz małych wiejskich, gdzie byliśmy gośćmi całej wioski. O tej

wyprawie można by napisać całą książkę. W Wenecji dopadł mnie poważny atak serca. Leżałem prawie na progu Bazyliki Zdrowia. Lekarze z naszej grupy mieli się bezsilnie. Udało mi się przeżyć i wydostać z Wenecji, co nie jest wcale proste. Potem jechałem z grupą z miasta do miasta. Wszędzie czekali na mnie lekarze. W Rzymie w dniu wizyty w Bazylice Św. Piotra poczułem się na tyle lepiej, że mogłem pójść na spotkanie z Papieżem. Miejsca nasza grupa otrzymała wspaniale – tuż przy barierce, przy której miał przechodzić Ojciec Święty. Emocje, jakie towarzyszą takiemu spotkaniu są nie do opisania. Są to przeżycia, które zapadają w pamięci na całe życie. Wszyscy byliśmy ubrani w białe alby. Ojciec Święty przechodził tak blisko, że mogłem dotknąć Go ręką. Nie zrobiłem tego, mimo, że wielu nie mogło się powstrzymać. Taki gest w moim przekonaniu przekraczał by granice szacunku. Kilku naszych chłopców zostało sfotografowanych przez Arturo Mari z Papieżem. Zdobyli bezcenne pamiątki. Mnie na tych fotografiach nie było i miałem o to trochę żalu do losu. Potem słuchaliśmy homilii. Ojciec Święty mówił o jednym z dziesięciu przykazań. Wróciłem do kraju i z czasem do zdrowia.

Kilka lat później, w 1993 roku, pojechaliśmy z moją załogą z Nadleśnictwa Elk do Włoch. W planie była też audyencja generalna. Pierwszym miastem, w którym się zatrzymaliśmy była oczywiście Wenecja. Mając przykre doświadczenia zignorowałem to miasto i położyłem się spać w autobusie, co kompletnie zaskoczyło naszych kierowców Czechów.

Drugi raz nie miałem ochoty oglądać śmierdzących kanałów i płacić za bilet wstępu do kościoła św. Marka, co mnie już poprzednio zbulwersowało i mogło być przyczyną zawału. Nie powinienem się dziwić, bo w przeszłości Wenecjanie robili jeszcze gorsze rzeczy. Był z nami mój przyjaciel, salezjanin, ksiądz Piotr. Znalismy się od wielu lat, z czasów, kiedy był jeszcze klerykiem. Był jednym z twórców salezjańskiego hufca ZHP „Dęby”. Była też z nami nasza zakładowa doktor – Marysia. W niewielkiej miejscowości Nettuno, nad Morzem Tyrreńskim, nocowaliśmy dwie noce w bardzo porządnym hotelu. Od hotelu do morza rozciągał się spory, wyłożony kamiennymi płytami plac, który kończył się niewysokim murkiem. Wieczorem ksiądz Piotr na zaimprovizowanym z dwóch stolików ołtarzu odprawił dla nas Mszę Świętą. Nad nami świeciły latarnie, w dole, w ciemności słychać było szum fal morza uderzającego rytmicznie o piaszczysty brzeg. Była to niezwykła Msza. Msza, którą pamiętają wszyscy i jest czymś bardzo ważnym w formacji naszej osobistej postawy. Ci, którzy znają życiorys Świętego Jana Bosko, założyciela Zakonu Salezjańskiego, wiedzą, że kiedy św. Jan Bosko był zagrożony fizycznie, nie wiadomo skąd zjawił się wielki czarny pies i bronił Go. Kiedy niebezpieczeństwo mijało, pies znikał. Tego wieczoru z ciemności wyłonił się wielki czarny pies i najspokojniej położył się przed naszym ołtarzem, przy którym Najświętszą Ofiarę sprawował przedstawiciel Zgromadzenia Św. Jana Bosko. W modlitwie wiernych wszyscy głośno, po kolei, formowali swoje intencje. Ja jechałem w intencji mojej byłej pracownicy Basi, która od wielu lat w ciężkiej chorobie walczyła o życie. Nie wiedziałem jak jej pomóc i w jej intencji pojechałem na tę pielgrzymkę. Basia wróciła do zdrowia. Musi się jeszcze nauczyć chodzić, bo wiele lat leżenia w łóżku spowodowało przykurcz mięśni w nogach. Potem byliśmy w Rzymie na Watykanie w Bazylice Św. Piotra. Było bardzo dużo Polaków i Niemców. Ojciec

Święty przemówił do nas a potem odmówiliśmy wspólnie „Ojcie Nasz”. Było to krótkie spotkanie, ale dla wielu pierwsze, najważniejsze.

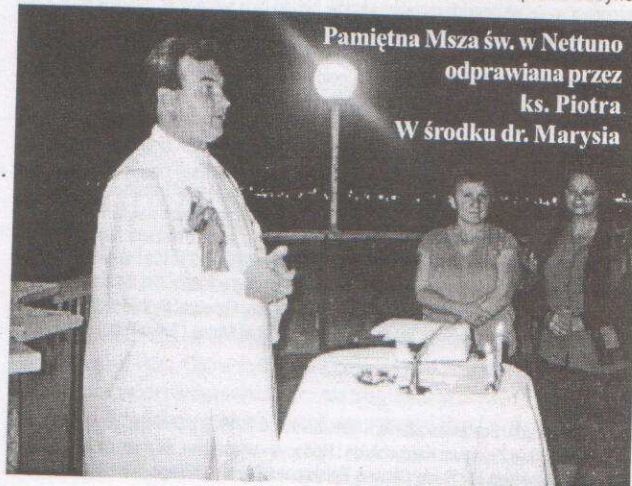
Radosna nowina głosząca, że Jan Paweł II przyjedzie do Elku zelektryzowała wszystkich. Mogłem uczestniczyć w przygotowaniach. Były to gorące dni. Wszystkim kierował śp. ks. biskup Edward Samsel. Ja najczęściej spotykałem się z ks. Marianem Szczęsnym. Leśnicy otrzymali odpowiedzialne zadanie współorganizowania służb porządkowych. Przyjechali też leśnicy z Nadleśnictwa Rajgród. W Malinówce, nad jeziorem Łaśmiady, w kaplicy Lasów Państwowych pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej - Matki Miłosierdzia, przed kopią Jej wileńskiego obrazu, w przeddzień wizyty Ojca Świętego złożyli ślubowanie przed przystąpieniem do służby. Ja miałem wręczyć w imieniu braci leśnej dary i złożyć je na ręce Najdostojniejszego Gościa. Noc przed wizytą była krótka, na łące obok mego domu w Mrozach biwakowała grupa pielgrzymów z Gzajewa. Przy ognisku słychać było śpiew. Dzień wizyty był upalny. Spotkałem w Prostkach swojego dyrektora i lasami dojechaliśmy w pobliże Elku, gdyż drogi były już zablokowane. Miałem przepustkę do jazdy po mieście i bez trudu dojechaliśmy do wyznaczonego parkingu. Na ołtarzu gromadzili się powoli wszyscy, którzy otrzymali zaproszenie. Za rzeką na placu tłum powoli wypełniał każde wolne miejsce. Atmosfera była podniosła. Dziś jeszcze z pamięci mogę odtworzyć wszystkie wydarzenia, minuta po minucie. To był najważniejszy dzień w moim życiu. Byłem blisko tronu Ojca Świętego i tego dnia mogłem ukłęknąć przed Nim, ucałować rękę Pasterza i powiedzieć „Ojciec Święty leśnicy w Twojej Osobie pozdrawiają największego Apostoła drugiego tysiąclecia”. Ojciec Święty raczył powiedzieć do mnie: „Pilnujcie polskich lasów”. Już wtedy wiedział, że przyjdzie czas, w którym znajdą się chętni, aby zagrabić to dobro, własności całego narodu. Jak zwykle patrzył i widział dalej niż patrzą zwykli ludzie. Jego słowa są dla mnie osobistym poleceniem i testamentem. Będę ze wszystkich sił, nie szczędząc siebie, realizował zadanie. Będę prosił wszystkich o pomoc, kiedy przyjdzie czas na obronę, bo tak życzył sobie nasz Papież.



Plac św. Piotra przed wizytą u Ojca Świętego

Ojciec Święty naprawdę kochał młodzież. Po Mszy św., nie bacząc na ustalenia, zawołał do siebie młodzież siedzącą u podstawy ołtarza. Zbiegł się do niego początkowo nie dowierając swemu szczęściu, bo Ojciec Święty chciał, aby mieli swoją ważną w życiu chwilę. Potem widziałem jak szedł do budynku Kurii Biskupiej po specjalnie przygotowanym pomoście. Każdy krok był niemyym krzykiem bólu. Serca patrzących ścisnęła obręcz nie-

wyobraźalnego współczucia i bezsilności, że nie możemy pomóc. Byłem wraz z moim dyrektorem Panem Zbigniewem Godlewskim zaproszony na obiad w rezydencji Ojca Świętego w Elku. Mój przełożony otrzymał Komunię Świętą z rąk Jana Pawła II i był to dla niego ważny dzień. Cały czas wspierał mnie przy organizacji wizyty i gromadzeniu drewna z wielu nadleśnictw do budowy ołtarza. Po obiedzie byliśmy w grupie żegnających Ojca Świętego przed Kurią. Wraz z nami stało wielu księży biskupów. W pewnym momencie przed budynek



Pamiętna Msza św. w Nettuno odprawiana przez ks. Piotra W środku dr. Marysia

wyszedł ks. kardynał Henryk Gulbinowicz, z którym mój Tata przyjaźnił się od wczesnej młodości jeszcze na Wileńszczyźnie przed wojną. Nasze rodziny łączy więź krwi, co prawda odległa, ale łączy. Ekscelencja poznał mnie od razu. Rozłożył ręce i zawołał – Podlecki! Przywitałem Go z szacunkiem, całując dłoń zasłużonego i dla Podlasia kapłana, a on nastawił policzek i powiedział serdecznie: – Pocałuj mnie. Widok człowieka w zielonym mundurze serdecznie ściskającego jednego z czołowych hierarchów naszego polskiego kościoła wzbudził żywe zainteresowanie obecnych członków episkopatu. Po krótkiej rozmowie ks. Kardynał wyciągnął z kieszeni papieski różaniec. To dla Edzia – tak zawsze mówił o moim ojcu. Potem zaczął padać deszcz i Jan Paweł II wyszedł z Kurii, by wsiąść do papamobile. Szedł wolno krok po kroku i znów serce pękało patrzącym i znów budziła się chęć by jakoś pomóc. To był szczególny czas - piękny czas.

A nasza ziemia rajgrodzka? Jakie ma związki z Ojcem Świętym? Czy tylko korony na cudownym obrazie w naszym sanktuarium poświęcone Jego ręką, czy coś więcej? W czasie pamiętnej wizyty w Łomży Ojciec Święty powiedział: „Pozdrowcie jeziora rajgrodzkie”. Wszyscy wiemy, że pływał kajakiem przez wiele lat. Udało mi się znaleźć miejsce nad jeziorem Stackim w pobliżu wsi Jędrzejki, gdzie biwakował wraz z przyjaciółmi: księdzem biskupem Rozwadowskim - ordynariuszem diecezji łódzkiej i księdzem profesorem Ignacym Ró-



Na Placu św. Piotra

życkim - Kustoszem Katedry na Wawelu. Wszystko to opowiedział mi człowiek szczególnie bliski memu sercu, emerytowany leśniczy Mikołaj Wiszenko. Pokazał mi listy, jakie otrzymał od przyjaciół Kardynała Karola Wojtyły. Następnego roku zapytali go o to, co się stało z suchym drzewem stojącym na brzegu. No cóż, suche drzewa się wycina. Opowiedzieli mu, że „Wujek” (tak najbliżsi przyjaciele zwracali się do przyszłego Papieża) lubił patrzeć na kruki siadające na tym drzewie. Zaczęłem zastanawiać się, gdzie to kruki pojawiają się w naszej chrześcijańskiej historii? Pelikan z rozdartą piersią, krwią karmiący młode – tak, ale kruk? I wtedy przypomniałem sobie herb Jasnej Góry: drzewo i dwa kruki. Kruki, które nosiły chleb dla pustelnika. Może przyszły Pierwszy Pasterz, Dziedzic Piotrowy tam myślał o Pani Jasnogórskiej patrząc na mazurskie kruki. Może. A może o innych ważnych sprawach. Któż to wie. Nie pozwolił pytanym przez ks. Arcybiskupa Ziembę, wtedy ordynariusza diecezji ełckiej, aby upamiętnić to miejsce. „Zostawcie to miejsce w spokoju”. I zostanie niezmienione, gdyż taka była Jego wola. Kiedy odszedł do wieczności i osierocił swoją owczarnię pojechałem tam, aby dotknąć tego miejsca i modlić się. Spotkałem tam ludzi, którzy wiedzieli. Zebraли śmieci, aby ten skrawek ziemi uświęcony Jego odległą obecnością był nieskalany. Nie moją rzeczą jest oceniać dokonania Jego Świątobliwości Ojca Świętego Jana Pawła Wielkiego, wiem tylko, że prawdziwą miarą wartości człowieka jest to - jak kochają go ludzie. Takiego wybuchu szczerze miłości w dziejach ludzkości jeszcze nie było bo i w dziejach rodzaju ludzkiego nie było człowieka godniejszego takiej miłości.

Marian Stanisław Podlecki
Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród

Jan Tarnacki

ZOSTAŃ Z NAMI

Nauczycielu z Krakowa,
Pielgrzymie nad Pielgrzymami –
znów nas zostawiasz?

- Zostań z nami!

Dzień się dopala, późny czas
i szare wilki świecą ślepiami.
Uważaj, nie idź

- zostań z nami!

Księżyc się żółci jak oscypek.
Noc już zapada nad Tatrami.
W schronisku stygnie zaś wieczerza.
Więc zdejmij plecak

- zostań z nami!

Kto poprowadzi, jak odejdiesz,
kalwaryjskimi nas drózkami?
Znasz je najlepiej

- zostań z nami!

A na północy kręte rzeki,
rybackie sieci nad Wigrami;
Tyś przecież Rybak!

- Zostań z nami!

W skwarze sierpnia swój ból i nadzieję
niesie Polska do Madonny z Bliźnami.
Ty idziesz dalej?

- Zostań z nami!

Jak to jest: jesteś chory, zmęczony
i z wysiłkiem poruszasz nogami,
a tak trudno za Tobą nadążyć?
Zwolnij, zaczekaj

- zostań z nami!

Złącz nasze drogi w jedną drogę
znaczoną Twymi drewniakami:
tę do Łagiewnik

- i zostań z nami!

Co w Ojczyźnie złe i niegodne,
co nasze dobre imię plami
- wybac nam, nie pamiętaj,
a wybaczysz

- zostań z nami!

Zostałbyś, wiemy, gdybyś mógł
lecz Pielgrzymowi zawsze w drogę.
Niech Pan Bóg Strzeże Twoich dróg
- i zostań z Bogiem!

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 32/20 Nr rach. bankowego: 90 8764 0007 0000 0374 2000 0010

Redaguje zespół: Jan Tarnacki, Maria Fliszewska, Irena i Janusz Sobolewscy, Zygmunt Tarnacki

Niejszy numer „RE” ukazał się dzięki wsparciu finansowemu: Władz Samorządowych miasta i gminy Rajgród

ISSN 14279037

NASZE SPOTKANIA Z JANEM PAWŁEM II



ELK - 8 VI 1999 r.

Nadleśniczy Marian Podlecki: "Byłem blisko tronu Ojca Świętego i tego dnia mogłem ukłknąć przed Nim, ucałować rękę Pasterza i powiedzieć - Ojczy Święty leśnicy w Twojej Osobie pozdrawiają największego Apostoła drugiego tysiąclecia. Ojciec Święty raczył powiedzieć do mnie: - Pilnujcie polskich lasów."
(Moje podróże... Spotkania z Janem Pawłem II, s.22)



ELK - 8 VI 1999 r.

Ks. Tadeusz Białous: - Jako kleryk dostałem zaszczytu służenia do Mszy św., której przewodniczył Ojciec Święty. Miałem za zadanie podać ręczniczek do wytarcia rąk po uprzednim ich obmyciu. Papież wysunął ręce i zorientowałem się, że ja muszę je otrzeć z wody. Było to niezapomniane przeżycie.



Łomża - 5 VI 1991 r.

- Zanieście moje pozdrowienie i błogosławieństwo do Waszych domów, środowisk, do Waszych parafii. A nie zapominajcie też o jeziorach, przynajmniej o Rajgrodzkim.
(Nie zapominajcie..., str. 18)



ELK - 8 VI 1999 r.

Jan Paweł II pobłogosławił korony dla Maryji i Jezusa przeznaczone na obraz Matki Boskiej Rajgrodzkiej. Korony przedstawił do papieskiego błogosławieństwa p. Helena Bućko i p. Leon Czerwionka.
(Jan Paweł II w diecezji ełckiej, s. 17)



CASTEL GANDOLFO - 25 IX 1997 r.

Panie! Małgorzata Wiśniewska i Marzena Zawadzka wraz z suwalską grupą spotkały się z Janem Pawłem II w Castel Gandolfo. Ojciec Święty zapytał: Czy jeszcze stoi Puszcza Augustowska? - i zaraz dodał: - Znam, znam...
(Spełnione marzenie i Niezapomniane chwile, s. 16)



PLAC ŚW. PIOTRA - 17 XI 2005 r.

Podczas audiencji generalnej Ks. Hieronim Mojżuk miał sposobność ucałować papieską rękę i powiedzieć:
- Ojczy Święty, Rajgród zawsze wierny pamięci i pozdrawia.
- Pamiętam i błogosławię - odpowiedział papież.
Rajgrodzki proboszcz był obecny 8 IV 2005 r. na Placu św. Piotra uczestnicząc w ceremonii pogrzebowej.
(Byłem na pogrzebie..., s. 14)



WATYKAN - lipiec 1997 r.

Delegacja łomżyńska z wojewodą Mieczysławem Bagińskim i ks. Józefem Łupińskim została przyjęta na audiencji przez Jana Pawła II. Kiedy M. Bagiński wspomniał, że w granicach województwa znajduje się Jezioro Rajgrodzkie, Ojciec Święty natychmiast orzekł: Ja tam byłem - i zaraz zapytał: - Czy to jezioro jest nadal takie czyste?